

DIALOG

ISSN 1897-5658

w Centrum i Regionach

10/2020 (88)



Wielki projekt w niepewnych czasach
str. 5

**BHP w czasie pandemii – obowiązki
pracodawcy**
str. 14

**Nowy przewodniczący, nienowe
problemy – posiedzenia plenarne RDS**
str. 18

SPIS TREŚCI

„Dialog – w Centrum i Regionach”,
nr 10/2020 (88)

Covidowe problemy pod nowym
przewodnictwem w RDS 1

Pracownicy mniej obawiają się
o pracę, myślą też o emigracji 3

Wielki projekt
w niepewnych czasach 5

Idee w koronie 2020 7

O pieniądzach dla PIP 9

BHP w czasie pandemii – obowiązki
pracodawcy 10

Nowy przewodniczący,
nienowe problemy 14

O sprawiedliwej transformacji,
zagrożonych branżach i pracy 20

Cyberbezpieczeństwo i rynek pracy
przeorany wirusem 27

Niech będzie, jak było 32



Wydawca: Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii
Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa

Redaktor naczelna: Anna Grabowska

Sekretarz redakcji: Ewa Zarzycka

Autorzy: Irena Dryll, Anna Grabowska, Magdalena Mojduzka, Katarzyna Siemienkiewicz,
Ewa Zarzycka

Kontakt do redakcji: ab.grabowska@wp.pl

Zdjęcie na okładce: Pixabay

Skład i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MRPIPS. Zam. 431/2020

Covidowe problemy pod nowym przewodnictwem w RDS



Za nami kolejny trudny miesiąc dialogu społecznego. Tematów do dyskusji między partnerami społecznymi i rządem nie brakowało, ale, niestety, ponownie pojawiły się obostrzenia związane z rosnącą liczbą zachorowań na COVID-19. To skutkuje brakiem możliwości osobistego spotkania się na posiedzeniach plenarnych Rady Dialogu Społecznego czy w zespołach problemowych.

W październiku, jak każdego roku, na mocy ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego następuje zmiana na stanowisku przewodniczącego i zmiana strony, która Radą kieruje.

A wydawało się, że po dość aktywnym wrześniu jest nadzieja na bezpośrednie kontakty. Niestety, ponownie utkneliśmy przy komputerach, w domach. Ale chyba, podobnie jak przedsiębiorcy i pracownicy, także partnerzy społeczni nie są już w takim szoku jak na wiosnę, gdy narodowy lockdown praktycznie zamroził także dialog realizowany w instytucjach do tego powołanych, jak RDS i WRDS-y. I trwało to kilka miesięcy. Teraz chyba można zaryzykować twierdzenie, że jest i będzie inaczej. Choć nie wszystkie zespoły funkcjonują z równą intensywnością, to wiele z nich, choć w formie zdalnej, pracuje regularnie i podejmuje trudne tematy związane z kryzysem zdrowotnym, społecznym i gospodarczym.

I tak, partnerzy społeczni oraz strona rządowa, na której obecność podczas zdalnych albo hybrydowych posiedzeń nie można raczej narzekać, rozmawiali o sytuacji w branżach: transportowej, lotniczej, w handlu, gastronomii. Zajmowali się oceną rynku pracy i jego perspektywami. Nie zabrakło analizy stanu finansów publicznych oraz sytuacji w ochronie zdrowia. Wiele uwagi zajął Krajowy Plan Odbudowy po pandemii czy polityka klimatyczna, będąca w centrum zainteresowania Unii Europejskiej, a tak trudna do realizacji w Polsce.

Związkowcy i pracodawcy niekiedy pytali rząd, dlaczego tak późno włącza ich w konsultacje nowych rozwiązań, proponowali, aby umożliwiono im dyskusje także nad projektami poselskimi. Zadeklarowali przygotowanie kilku stanowisk, które z pewnością będą przedmiotem kolejnych posiedzeń plenarnych Rady Dialogu Społecznego.

Ale był to też miesiąc, w którym zmieniło się przewodnictwo w Radzie. Miejsce Andrzeja Malinowskiego, prezydenta Pracodawców RP, zajął wicepremier i minister rozwoju, pracy i technologii, Jarosław Gowin. Bo w październiku, jak każdego roku, na mocy ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego następuje zmiana na stanowisku przewodniczącego i zmiana strony, która Radą kieruje. Teraz, po pracodawcach, na jej czele stanęła strona rządowa i wskazany do tego jej przedstawiciel.

W skład RDS weszła również wiceminister Olga Semeniuk, jako przedstawicielka ministra właściwego ds. pracy, odpowiedzialna za dialog społeczny. Na wniosek premiera Mateusza Morawieckiego do Rady powołano także Przemysława Czarnka, ministra edukacji

i nauki oraz Andrzeja Niedzielskiego, ministra zdrowia.

– Współpraca pomiędzy trzema stronami dialogu stanowi fundament rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. To dla mnie wielki zaszczyt móc pracować w instytucji, która stoi na straży zrównoważenia i realizacji interesów pracowników, przedsiębiorców i pracodawców oraz rządu – podkreślił wicepremier Jarosław Gowin podczas mianowania w Pałacu Prezydenckim.

Wicepremier Jarosław Gowin przekazał przewodniczącemu Piotrowi Dudzie, że liczy na zmianę decyzji związkowców z Solidarności co do ich członkostwa w RDS.

Ale ta nominacja wywołała kolejny impas. Przedstawiciele NSZZ Solidarność wystąpili z Rady Dialogu Społecznego protestując przeciwko powołaniu przez prezydenta Andrzeja Dudę wicepremiera Jarosława Gowina na przewodniczącego RDS.

Tu trzeba przypomnieć, że Solidarność nie uczestniczyła również w posiedzeniach plenarnych Rady (podobnie jak Związek Przedsiębiorców i Pracodawców) gdy kierował nią Andrzej Malinowski, także na znak protestu przeciwko jego osobie na tym stanowisku.

Nie oznacza to jednak, że przedstawiciele NSZZ Solidarność nie pracowali i nadal nie pracują w zespołach problemowych RDS i w WRDS-ach.

Za wyznacznik tematyki prac nowej kadencji Rady można chyba uznać pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wicepremiera Jarosława Gowina, podczas którego zaznaczył, że będzie dążył do tego, aby przy współpracy partnerów społecznych wypracowywać rozwiązania dobre i dla gospodarki, i dla pracowników, które umożliwią uniknięcia całkowitego lockdownu kraju i pozwolą na odbudowę po koronakryzysie. Nowy przewodniczący zaapelował o udział związków zawodowych i pracodawców w zespołach pracujących nad konkretnymi rozwiązaniami, o opiniowanie ich.

Spotkał się również w warszawskiej siedzibie Komisji Krajowej NSZZ Solidarność z przewodniczącym związku Piotrem Dudą. Rozmowy dotyczyły właśnie rezygnacji przedstawicieli Solidarności z członkostwa w RDS, ale także oskładkowanie umów zleceń, kondycji polskiej służby zdrowia i gospodarki w dobie pandemii COVID-19 oraz tzw. paktu społecznego, którego wypracowanie zaproponowało kilka organizacji wchodzących w skład RDS.

Wicepremier Jarosław Gowin przekazał przewodniczącemu Piotrowi Dudzie, że liczy na zmianę decyzji związkowców z Solidarności co do ich członkostwa w RDS. Jak poinformowało Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, „zapewnił też, że ich głos – podobnie jak wszystkich pozostałych partnerów społecznych – będzie traktowany z należytą uwagą i szacunkiem; podkreślił, że wierzy, że działalność Rady może stać się przykładem na to, jak prowadzić konstruktywny dialog w naszym, jakże dziś podzielonym, społeczeństwie”.

Odnosząc się do kwestii pełnego oskładkowania umów cywilnoprawnych, wicepremier Jarosław Gowin zaznaczył, że „koszty pracy w Polsce są wysokie i jakiegokolwiek decyzje w tej sprawie powinny wejść w życie po zakończeniu pandemii, z poszanowaniem odpowiednio długiego *vacatio legis*”.

Warto też odnotować, że także w październiku Departament Dialogu i Partnerstwa Społecznego stał się jednym z departamentów ministerstwa rozwoju i nie podlega już Ministerstwu Rodziny i Polityki Społecznej. Także miesięcznik „Dialog – w centrum i regionach” znalazł się w pieczy resortu rozwoju. Mamy nadzieję, że tak jak dotychczas będziemy mogli przekazywać Państwu informacje z prac instytucji dialogu, opinie partnerów społecznych, analizy sytuacji społeczno-gospodarczej. Nadal więc zapraszamy do śledzenia naszego miesięcznika i zachęcamy do publikacji na jego łamach.

Anna Grabowska
Redaktor Naczelna

Pracownicy mniej obawiają się o pracę, myślą też o emigracji



Foto: Pixabay

Choć tu i ówdzie nadal słyszymy z ust przedstawicieli pracodawców, że szykują się kolejne zwolnienia pracowników, że bez dodatkowej pomocy państwa miejsc pracy nie uda się utrzymać, tak jak miało to miejsce wiosną, to jednak badania potwierdzają, że rynek pracy wraca do sytuacji sprzed wybuchu pandemii koronawirusa. Prawie 9 na 10 Polaków uważa, że w przypadku zwolnienia bez większego problemu znajdzie nową pracę. Niestety, spora grupa widzi też swoją zawodową przyszłość za granicą.

Ten wniosek płynie z 41. edycji Monitora Rynku Pracy przygotowanego przez Instytut Badawczy Randstad. Od razu na początku warto zaznaczyć, że badanie zostało wykonane przed kolejnymi obostrzeniami, przed zamknięciem niektórych sektorów gospodarki, a także, że ciągle wisi nad nami widmo całkowitego lockdownu. Niemniej warto zobaczyć, jak rynek pracy wraca do względnej normy, choćby po to, aby można było porównać sytuację pracowników w zależności od poziomu zamykania i otwierania gospodarki.

Z badania wynika też, co koniecznie trzeba zaznaczyć, że jeśli pracownik zostaje zwolniony, to bardzo rzadko otrzymuje jakiegokolwiek wsparcie od pracodawcy. Propozycję pomocy dostało jedynie 12 proc. tych, którzy stracili pracę w ostatnim półroczu. 22 proc. pytanym deklaruje zaś chęć wyjazdu do pracy za granicę.

Obawy o pracę maleją

Jak wynika z badania, 21 proc. Polaków ma umiarkowane obawy o utratę pracy, a 10 proc. duże. Podobnie było przed ogłoszeniem pandemii koronawirusa i wprowadzeniem obostrzeń

ograniczających funkcjonowanie niektórych sektorów gospodarki. Zwolnienia najbardziej obawiają się mieszkańcy województw: mazowieckiego, łódzkiego i świętokrzyskiego, a najmniej: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego. Większy lęk przed zwolnieniami odczuwają kobiety (12 proc.) niż mężczyźni (9 proc.). Najmniej o swoje zatrudnienie boją się osoby w wieku od 50 do 64 lat, tylko 8 proc. Ciekawe jest też to, że obawy o utratę pracy rosną wraz z wykształceniem – im wyższe wykształcenie, tym więcej obaw. W przypadku osób z wykształceniem podstawowym dotyczy to zaledwie 6 proc. badanych. Największy lęk przed zwolnieniem odczuwają sprzedawcy i kasjerzy (19 proc.), kierowcy (13 proc.), a także pracownicy biurowi i administracyjni oraz specjaliści z wyższym wykształceniem (po 12 proc.). Najmniej – inżynierowie i kadra kierownicza średniego szczebla (po 6 proc.) oraz top managerowie (7 proc.). Jeśli chodzi o branżę, to najwięcej obaw mają osoby zatrudnione w finansach i ubezpieczeniach (19 proc.), hotelarstwie i gastronomii (po 15 proc.). Najmniej zaś administracji publicznej (2 proc.), budownictwa i przemysłu (5 proc.).

Widoki na nowe szanse

84 proc. zapytanych w badaniu Polaków deklaruje, że w razie zwolnienia uda im się znaleźć jakąkolwiek inną pracę w ciągu pół roku, a 62 proc. sądzi, że będzie to praca tak samo dobra. Największa grupa optymistów mieszka na południu kraju, to mieszkańcy wsi położonych w obrębie aglomeracji. Większymi optymistami pod względem podjęcia nowego zatrudnienia są też mężczyźni, bo aż 87 proc. z nich uważa, że w przypadku utraty pracy znajdzie inną. Pesymizm w tej kwestii rośnie wraz z wiekiem. Aż 74 proc. osób w wieku 50–64 lata jest przekonana, że trudno będzie im dostać nową pracę – tak samo dobrą lub lepszą.

Niemal 90 proc. zatrudnionych jest w przypadku zwolnienia pozostawionych samym sobie. Jedynie 12 proc. usłyszało propozycję wsparcia od szefa. Wcześniej ta wielkość sięgała nawet 30 proc.

Z badania Randstad wynika też, że w ciągu ostatniego pół roku pracę zmieniło 20 proc. Polaków. Najczęściej rotacja dotyczyła osób młodych. Miejsce zatrudnienia zmieniło 30 proc. osób w wieku od 18 do 29 lat i 25 proc. od 30 do 39 lat.

Szukamy czegoś nowego

9 proc. uczestników badania odpowiedziało, że aktywnie poszukuje pracy. 45 proc., że rozgląda się za ofertami, a 46 proc. w ogóle nie szuka nowego zatrudnienia. Podobnie myślą w tej sprawie i kobiety, i mężczyźni. Najwięcej osób, które starają się znaleźć nowego pracodawcę, to ludzie młodzi, do 29. roku życia. Najrzadziej myślą o nowej pracy najstarsi, po 50-tce. W podziale na zajmowane stanowiska, najwięcej osób, które aktywnie poszukują nowej pracy to kierowcy (17 proc. pytanych) i niewykwalifikowani robotnicy (15 proc.) W podziale

na branże natomiast najczęściej nową pracę podjęliby zatrudnieni w telekomunikacji i IT (18 proc.) oraz branży finansowej, handlu i gastronomii (po 15 proc.).

Dłużej szukamy, akceptujemy co mamy

Czas oczekiwania na znalezienie nowej pracy wzrósł średnio do 2,8 miesiąca. Jeszcze kilka miesięcy wcześniej było to 2,3 miesiąca. Więcej czasu na podjęcie nowego zatrudnienia potrzebują teraz zarówno kobiety jak i mężczyźni, osoby we wszystkich grupach wiekowych. Najdłużej nowej pracy – 3,5 miesiąca, szukają osoby z wyższym wykształceniem.

Jednocześnie coraz więcej Polaków jest usatysfakcjonowanych swoją obecną pracą. Deklaruje tak 3 na 4 pytanych. Najwięcej satysfakcji z wykonywanej pracy odczuwają mieszkańcy wschodniej Polski, gdzie wskazało na to aż 80 proc. respondentów.

Badanie Randstad wykazało też, że niemal 90 proc. zatrudnionych jest w przypadku zwolnienia pozostawionych samym sobie. Jedynie 12 proc. usłyszało propozycję wsparcia od szefa. Wcześniej ta wielkość sięgała nawet 30 proc.

1 na 5 Polaków rozważa emigrację zarobkową

Aż 22 proc. uczestników badania stwierdziło, że chętnie wyjechałoby do pracy za granicę w przeciągu najbliższego roku. 4 proc. rozważa wyjazd na stałe. Najwięcej tych, którzy myślą o wyjeździe mieszka we wschodniej Polsce oraz na wsiach. Do emigracji częściej skłonne są też kobiety (25 proc. pytanych) niż mężczyźni (23 proc.). Najczęściej myślą o niej ludzie do 29. roku życia, z wykształceniem średnim lub niepełnym wyższym. Jeśli chodzi o zawody, to najczęściej są to: kierowcy, inżynierowie, mistrzowie i brygadziści. Najrzadziej robotnicy. W podziale na branże w największym procencie są to osoby zatrudnione w kulturze, rozrywce, sporcie i rekreacji, hotelarstwie i gastronomii. Motywacją do wyjazdu jest najczęściej lepsza płaca i warunki zatrudnienia. Krajem preferowanej emigracji są przede wszystkim Niemcy. Dalej: Holandia i Wielka Brytania. (ag)

Wielki projekt w niepewnych czasach

X Kongres Polska Wielki Projekt odbył się w dniach 9–11 października. Towarzyszyło mu hasło „Nowe Pokolenie”.

Każdej edycji kongresu towarzyszą zawsze debaty nad strategicznymi wyzwaniami rozwojowymi stojącymi przed Polską w najbliższych dekadach. Wśród tegorocznych paneli znalazły się m.in. takie, jak: „Cyfrowa przyszłość – czy świetlana?”; „Kryzys jako szansa: Jak odbudować gospodarkę europejską? Zadania Polski”; „Współczesne uniwersytety: stan wolności akademickiej”; „E(ste)tyka zielonego miasta” czy „Model i rola współczesnej rodziny”.

Do najważniejszych wyzwań stojących przed Polską w ciągu najbliższych lat premier zaliczył środowisko naturalne i transformację energetyczną.

Przed wszystkim rodzina

– Oczywiście, mamy w tej chwili ogromny problem – pandemię koronawirusa, mamy związane z tym potężne problemy gospodarcze, ale podejmowaliśmy również i odważne decyzje. Także kierując się różnymi wskazaniem z dyskusji, które były toczone podczas kolejnych kongresów Polska Wielki Projekt – mówił, łącząc się z panelistami online, prezydent Andrzej Duda.

Prezydent nawiązał do priorytetów określonych kilka lat temu w strategii rządzących.

– Tym pierwszym zdecydowanym priorytetem była ochrona bytu rodziny, czyli ochrona miejsc pracy. Co trzeba było zrobić, żeby chronić miejsca pracy? Trzeba było osłonić polską gospodarkę, osłonić polskich przedsiębiorców. Zrobiliśmy to, ryzykując setki miliardów zło-

tych i przekazując je w ręce polskich przedsiębiorców, wierząc w to, że są ludźmi odpowiedzialnymi, którzy będą dobrze prowadzili dalej swoje działalności [...]. I trzeba powiedzieć, że z tego, co widać do tej pory, w większości przypadków, absolutnej większości, tak właśnie się dzieje – mówił prezydent.



Zauważył, że choć pandemia koronawirusa przybiera ostatnio na sile, to w Polsce cały czas jest relatywnie niskie bezrobocie i stosunkowo dobra sytuacja gospodarcza. – Nikt z nas do końca nie jest w stanie rozpoznać przyszłości, ale nadal jest ta odwaga do działania, do podejmowania kolejnych decyzji, jesteśmy ku temu zdeterminowani – dodał.

Dostrzegając słabość kapitalizmu

Do historii kongresu nawiązał także premier Mateusz Morawiecki.

– Wypracowane podczas 9 ostatnich kongresów idee były kluczowe dla zmiany koncepcji przebudowy państwa w kierunku bardziej solidarnego, sprawnego, sprawczego i silnego – zaznaczył.

Chodziło także o zmianę sposobu myślenia wśród ówczesnych elit, tj. dostrzeżenia słabości kapitalizmu po okresie transformacji systemu postkomunistycznego. Opracowując 5 lat temu Plan Odpowiedzialnego Rozwoju postanowiono kierować się mottom Józefa Piłsud-

skiego: „Polska albo będzie wielka, albo nie będzie jej wcale”. W kontekście tego – jak powiedział premier – liczy się świadomość, że „świat bardzo gwałtownie się zmienia, że ulegamy bardzo głębokim, bardzo trudnym do zidentyfikowania procesom, które wpływają na demokrację, na kapitalizm, na wolny rynek, na państwa w procesie transformacji”.

Do najważniejszych wyzwań stojących przed Polską w ciągu najbliższych lat premier zaliczył środowisko naturalne i transformację energetyczną. Zauważył przy tym, że państwa Europy Zachodniej mogły rozwijać się w XIX i XX wieku i rosnąć w bogactwa w wyniku kolejnych rewolucji przemysłowych, nie troszcząc się zbytnio o kwestie środowiskowe czy lokalne społeczności, tak jak to było np. w przypadku polityki kolonialnej Belgii wobec Konga, a dzisiaj próbują pouczać Polskę. Dlatego transformacja energetyczna musi być sprawiedliwa i uwzględniać różnicę doświadczenia Polski w stosunku do krajów UE, które miały szansę rozwijać się normalnie.

– Sprawiedliwa transformacja, uwzględniająca w szczególności te regiony, których model biznesowy, operacyjny, gospodarczy polega właśnie na gospodarce surowcowej uwzględniającej paliwa kopalne i przemysł wydobywczy, jak Górny Śląsk, Bełchatów – wszelka transformacja, którą zaproponujemy, będzie uwzględniała interes Polski i tych mieszkańców – przekonywał premier.

Zielone światła do rozwoju

Chyba już nikt nie ma wątpliwości, że świat pracy i inne sfery życia nie mogą się już obejść bez technologii, ale nie wiadomo jeszcze, jakie poniesiemy koszty tych zmian. O tym m.in. dyskutowali uczestnicy debaty pt. „Cyfrowa przyszłość – czy świetlana?”. Z jednej strony internet okazał się niezbędny w dobie pandemii, umożliwiając kontakty podczas kwarantanny i izolacji, z drugiej – nie można udawać, że nie ma inwigilacji przez Big data. Tak czy inaczej technologie mogą być narzędziem wyrównywania szans przez masy społeczne, dostępu do wiedzy, którą do tej pory miały elity. Justyna Orłowska, pełnomocnik

prezesa Rady Ministrów ds. GovTech wskazała, że świadomy konsument technologii to taki, który ma nad nią władzę i wie, do czego ta innowacja służy. Podała przykład birmańskich mnichów, którzy poprzez Facebooka ofensywnie propagowali swoje wartości.

Internet okazał się niezbędny w dobie pandemii, umożliwiając kontakty podczas kwarantanny i izolacji, z drugiej – nie można udawać, że nie ma inwigilacji przez Big data.

Według Pawła Borysa, prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju, szansą rozwojową dla Polski w dobie pandemii są szybkie zarządzanie i wzmocnienie fundamentów gospodarki.

– Liczy się [...], czy będziemy dostosowywali system edukacji do wyzwań nowego rynku pracy, czy zamkniemy lukę, jeżeli chodzi o poziom infrastruktury, [...] zaawansowania przemysłu, bo mamy cały czas o 30 proc. niższą produktywność niż średnio w Unii Europejskiej. Jeżeli to się uda, to kryzys może być dla nas szansą rozwoju i stworzyć dobrą dekadę – podsumował. Bo, jak zauważył szef Polskiego Funduszu Rozwoju, obecnie tworzą się pomiędzy poszczególnymi państwami zwycięzcy i przegrani. Zwycięzą ci, którzy mają większą siłę finansową i technologiczną. Na wagę złota w tej sytuacji jest mądra inwestycja państwa w pomoc firmom. Przywołał przykład bydgoskiej Pesy, która poprzez udaną restrukturyzację dzięki środkom Funduszu, dziś eksportuje swoje produkty do Niemiec i Włoch.

Podczas debat o Zielonym Ładzie padło wiele skarg na eksploatowanie zasobów surowcowych bez troski o środowisko. Piotr Abramczyk ze Światowego Ruchu Katolików na Rzecz Środowiska przypomniał w tym kontekście, że w encyklice papieża Franciszka „Laudato si” około 30 razy pojawia się słowo „dialog”. Dodał, że niewiele on jednak znaczy bez określenia własnej tożsamości, przekonań i wizji człowieka. (mm)

Idee w koronie 2020

Europejskie Forum Nowych Idei – edycja 9.5, jak każde wydarzenie tego typu w roku 2020 odbyło się on-line, jednakże jak zwykle zgromadziło szerokie grono osób zainteresowanych trendami w gospodarce, społeczeństwie czy świecie pracy. Organizatorem wydarzenia od 10 lat jest Konfederacja Lewiatan.

Europejskie Forum Nowych Idei odbyło się 2 października i rozmawiano głównie o odbudowie i funkcjonowaniu gospodarki w czasie pandemii i po niej. Pojawiły się też głosy, że kryzys może być szansą na ucieczkę do przodu.

– Teraz brakuje nam pojęć do opisania doświadczeń – zauważył Edwin Bendyk podczas panelu „Co będzie jutro? Rzecz o upadku i przyszłości świata” i podkreślił, iż nastąpiło przewartościowanie wartości, także w sferze biznesu.

– Biznes domagał się zawsze mniej państwa, mniej podatków. I nagle wszyscy – jako ludzie, nie biznesmani, mówią: więcej państwa, dofinansowania służby zdrowia. Światło, które wcześniej było rzucone na zmiany, innowacje i wzrost, zostało przesunięte na sprawy dotyczące naszego bezpieczeństwa zdrowotnego –

podkreśliła prof. Magdalena Środa z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

Impuls dla Polski

Podczas kongresu zaprezentowano raport Konfederacji Lewiatan pt. „Impuls dla Polski 2020–2022”. Prezydent tej organizacji pracodawców Maciej Wituski mówił, że włożono wiele energii w jego przygotowanie, poprzez własne badania, wywiady z szefami firm i badania statystyczne, aby pokazać te elementy, dzięki którym z narastającej fali kryzysu udałoby się nam wyjść w jak najlepszym stanie. Bo może się okazać, że kryzys jest dla nas pewną szansą i że impuls rozwojowy dotknie rynku pracy.

– Potrzebujemy przeskoczyć kilka etapów rozwoju i znaleźć się w gospodarczej awangardzie – nie krył oczekiwania Grzegorz Baczewski, dyrektor generalny Konfederacji Lewiatan. Dodał, że to ostatnia szansa na wykorzystanie funduszy UE do rozwiązania problemów strukturalnych i zbudowania na dziesięciolecie ekonomicznych przewag.

W raporcie zwrócono uwagę, że należy kierować środki unijne tam, gdzie przyniosą długookresowo największą stopę zwrotu. „Polska powinna zaważać o nadwyżkę budżetową, by systematycznie redukować zadłużenie. Ważna jest poprawa wiarygodności naszego kraju jako kredytobiorcy w porównaniu do państw strefy euro” – czytamy.

Zdaniem recenzenta raportu prof. Jerzego Hausnera z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, publikacja zawiera wiele ważnych rekomendacji. Miał on jednak dwie główne uwagi. Po pierwsze, „trzeba się zastanowić nad limitem konstytucyjnym długu publicznego”, a mówiąc językiem militarnym – „żeby czerwona linia nie była przekraczana muszą być strefy buforowe”. Zaznaczył, że jeśli tę zasadę naruszymy, istnieje ryzyko, „że ze świata ograniczonej racjonalności przejdziemy szybko do świata ślepej opatrności”. Druga refleksja dotyczyła tego, że kwestie edukacji nie mogą być podejmowane w odpowiedzi na bieżące potrzeby pracodawców i rynku pracy, trzeba na nie spojrzeć z szerszej perspektywy. „Dziś żyjemy w świecie, w którym nie umiemy nazywać kompetencji, ale musimy umieć je wytworzyć”,



Fot. z arch. Konfederacji Lewiatan

a „kompetencje to nasza największa rozwojowa rezerwa”. Zaapelował, aby Konfederacja Lewiatan pomyślała o sojuszu kompetencji w Polsce.

Prof. Hausner zwrócił ponadto uwagę, że jednym z ważniejszych wyzwań polskiej gospodarki będzie pomysł na restrukturyzację (nie osłone) przedsiębiorstw. Zarekomendował przegląd prawa upadłościowego i dyskusję o nowych instrumentach restrukturyzacji. „Tylko orientacja przedsiębiorcza i prorynkowa, a nie etatystyczna, daje szansę przezwyciężenia największego deficytu polskiej gospodarki, jaką jest niski poziom inwestycji przedsiębiorstw prywatnych”.

Inteligentne trendy

Trendem, który jest dyskutowany na EFNI od dawna, jest sztuczna inteligencja. Nie inaczej było w przypadku tegorocznej edycji. Uczestnicy kongresu pochylili się m.in. nad raportem „Iloraz sztucznej inteligencji. Potencjał sztucznej inteligencji w sektorze publicznym”, wydane go przez THINKTANK. Według prezesa tego ośrodka analiz, Małgorzaty Bonikowskiej, widać powolność wdrażania projektów z tego zakresu i jest to duży problem sektora administracji państwowej. Zdaniem Caspera Klynge’a z Microsoftu, którego firma była partnerem raportu, istniejące regulacje nie nadążają za obecnym stanem technologii, choć pandemia przyspieszyła wdrożenia sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego, a to jest nam dzisiaj po prostu niezbędne.

Tomasz Klekowski, członek Rady Fundacji Platforma Przemysłu Przyszłości, zwrócił uwagę na rolę dialogu sektora publicznego z sektorem prywatnym podczas implementacji projektów z zakresu sztucznej inteligencji.

Gość specjalny kongresu Matt Brittin, prezes Google w Europie, podczas wystąpienia dotyczącego cyfryzacji dla wszystkich opowiedział o tym, jak należy się przygotować na nowe czasy. Podkreślił, że kluczowe znaczenie będą mieć umiejętności online, które wszyscy musieliśmy odkryć w dobie lockdownu. Dane świadczą same za siebie – od czasu pandemii w Europie Środkowo-Wschodniej Google przybyło 12 mln użytkowników.

Czysty wzrost

– Świat się zatrzymał. Nie wierzyliśmy, że tak się może stać. Ale przed nami wielkie wyzwania. Europa będzie miała swój Zielony Ład. Dodatkowe pieniądze zmienią naszą rzeczywistość – mówił prof. Jerzy Buzek. Tym samym zasygnalizował, że polityka klimatyczna będzie podczas tegorocznego kongresu jedną z ważniejszych idei.

W trakcie debaty „Od Green Deal do Good Deal – wyzwania i szanse związane z Zielonym Ładem” minister klimatu Michał Kurtyka zaznaczył, że wymagania UE pod tym względem są ostrzejsze niż w innych regionach globu, co może sprawić, że „część przedsiębiorstw będzie odczuwać pokusę przeniesienia działalności do państw o mniej restrykcyjnych standardach ochrony środowiska” – Ambitnym celem w zakresie ochrony środowiska i klimatu powinien towarzyszyć pakiet rozwiązań umożliwiających ich finansowanie – zaznaczył. Minister zwrócił również uwagę na rolę w tej klimatycznej rewolucji elektromobilności i transportu.

Nie obyło się bez odniesień do świata w cieniu COVID-u.

– Rządy krajowe i instytucje Unii Europejskiej przewidują ogromne środki na odbudowę po pandemii. Polska musi [...] jednocześnie zmierzyć się z wieloma wyzwaniami rozwojowymi i ekologicznymi, którym musielibyśmy wcześniej bądź później stawić czoła. Mam tu na myśli nie tylko zmiany klimatu, ale również słabą jakość powietrza, niedobory wody, ale także niskie wynagrodzenia i niski poziom innowacyjności gospodarki – podkreślił minister. Podsumował, że mądrymi i odważnymi decyzjami możemy wkroczyć „na ścieżkę przyspieszonego czystego rozwoju”.

– Zielony Ład będzie dobrą i skuteczną strategią tylko wtedy, gdy pozwoli osiągnąć cele środowiskowe, a jednocześnie przemysł europejski utrzyma swoją konkurencyjność i miejsca pracy – zaznaczyła Katarzyna Byczkowska, dyrektor zarządzająca BASF Polska. Przy czym jej zdaniem nawet najlepsze innowacje potrzebują wsparcia regulacyjnego, opartego na danych naukowych, oraz zwrócenia uwagi zwłaszcza na sektory energochłonne, w których koszty transformacji będą szczególnie wysokie. (mm)

O pieniądzach dla PIP

Projekt budżetu Państwowej Inspekcji Pracy na 2021 rok i sytuacja na rynku pracy – to zasadnicze tematy obrad Rady Ochrony Pracy. Przedstawił je Główny Inspektor Pracy Andrzej Kwaliński.

Z informacji przez niego przedstawionej wynika m.in., że na polskim rynku od lat odnotowywany jest wzrost liczby nielegalnych agencji zatrudnienia. Są to podmioty bez stosownego certyfikatu i wpisu do rejestru agencji zatrudnienia prowadzonego przez marszałka województwa. Wyniki kontroli przeprowadzanych w latach 2017–2019 ujawniły oprócz tego znaczne naruszenia i obchodzenia przepisów ustaw m.in. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz o zatrudnianiu pracowników tymczasowych. Polegają one np. na zastępowaniu pracy stałą pracą tymczasową, nadużywaniu umów cywilnoprawnych jako podstawy świadczenia pracy tymczasowej czy świadczeniu outsourcingu w warunkach charakterystycznych dla pracy tymczasowej. Rada Ochrony Pracy informację PIP przyjęła i zaproponowała szereg propozycji. Między innymi wprowadzenie regulacji precyzujących stosowanie usług outsourcingu, które mogłyby opisać przez PIP sytuację poprawić, m.in. doprecyzowanie regulacji dotyczących powierzania pracy tymczasowej oraz przepisów dotyczących powierzania pracy cudzoziemcom, w szczególności w zakresie uznawania kwalifikacji, warunków zatrudnienia i ubezpieczeń społecznych, wprowadzenie jasnych i precyzyjnych zasad prowadzenia agencji zatrudnienia – w tym m.in. obowiązku szkoleń w zakresie warunków świadczenia usług agencji zatrudnienia przez personel agencji. Oprócz zmian prawnych istotna jest, zwłaszcza gdy chodzi o nielegalne zatrudnienie, zmiana mentalności – uważa ROP. Dlatego tak ważne są programy prewencyjne i kampanie informacyjne,

w tym prowadzona w latach 2017–2019 kampania „Pracuję legalnie”.

W części obrad poświęconej budżetowi PIP Andrzej Kwaliński poinformował, że zakładany jest kilkuprocentowy wzrost wydatków w stosunku do bieżącego roku. Wiąże się on m.in. z niezbędnym wzmocnieniem kadrowym inspekcji pracy o 40 nowych etatów, wzrostem cen, wydatkami na rozwój informatyzacji, koniecznością zapewnienia odpowiednich warunków dla realizacji zadań statutowych urzędu. Dodał przy tym, że wzrost wydatków inwestycyjnych urzędu jest zgodny z wytycznymi Ministerstwa Finansów, które zakładają zwiększoną aktywność państwa w obszarze inwestycji, gdyż inwestycje sektora prywatnego mogą okazać się niewystarczające do odbudowy potencjału gospodarczego polskiej gospodarki.



Fot. Pixabay

Wzrost wydatków wynika głównie z planowanych nakładów na systemy informatyczne, w tym na niezbędną wymianę infrastruktury sprzętowej na potrzeby funkcjonowania systemu finansowo-księgowego oraz systemu poczty elektronicznej. Jak wyjaśniła wicedyrektor Departamentu Budżetu i Finansów GIP Katarzyna Cichy, planując budżet urząd starał się przygotować na nową, pandemiczną sytuację. Np. z myślą o pracy zdalnej zmieniono priorytety w zakresie komputerów, zastępując stacjonarne przenośnymi. Przewidziano również środki na zabezpieczenie pracowników PIP przed zarażeniem koronawirusem. Stanowisko w sprawie projektu budżetu Rada przyjmie na najbliższym listopadowym posiedzeniu. (ez)

BHP w czasie pandemii – obowiązki pracodawcy



Katarzyna Siemienkiewicz

Autorka jest ekspertką ds. prawa pracy Pracodawców RP

Pojawienie się wirusa SARS-CoV-2 nie zawiesiło obowiązku pracodawcy dbania o bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Sytuacja zwiększonego ryzyka zakażenia wirusem wręcz nadała temu obowiązkowi szczególne znaczenie. Pojawia się jednak szereg pytań i wątpliwości dotyczących praktycznych aspektów ochrony zdrowia i życia pracowników podczas pandemii.

Kodeks pracy (art. 207 § 2 oraz art. 304) określa, na kim spoczywa obowiązek zapewnienia osobom świadczącym pracę bezpiecznych warunków pracy oraz ochrony ich zdrowia i życia. W odniesieniu do osób pozostających w stosunku pracy nie budzi wątpliwości, że podmiotem tym jest pracodawca. Jednak odpowiedzialność pracodawcy nie ogranicza się wyłącznie do pracowników, lecz dotyczy również osób wykonujących na jego rzecz pracę na innej podstawie niż stosunek pracy (w tym samozatrudnionych), o ile jest ona wykonywana w siedzibie pracodawcy lub w miejscu przez niego wskazanym. Zatem pracodawca obowiązany jest chronić zdrowie i życie osób wykonujących pracę bez względu na podstawę prawną ich zatrudnienia. To jeden z podstawowych obowiązków pracodawcy o stałym charakterze, który ma także rangę konstytucyjną. Zgodnie bowiem z art. 66 ust. 1 Konstytucji RP, każdy ma prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Zasada ta stanowi też jedną z podstawowych zasad prawa pracy (art. 15 k.p.).

W zależności od specyfiki prowadzonej przez pracodawcę działalności, obowiązek ten będzie

miał zróżnicowany charakter. Jego praktyczne realizowanie najczęściej spoczywa na osobach zarządzających jednostką organizacyjną – i to oni są także zobowiązani do wdrażania rozwiązań chroniących zdrowie i życie pracowników. Jednak obowiązek pracodawcy zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w zakładzie pracy jest niezależny od obowiązków ciążących na innych pracownikach, a także osobach spoza zakładu pracy wykonujących zadania służby bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracodawca nie może się od niego uchylić, nawet jeżeli to pracownik czy zewnętrzny specjalista dokonał naruszenia przepisów i zasad bhp.

Bhp w dobie zagrożenia COVID-19

Na skutek ogłoszonego przez ministra zdrowia stanu zagrożenia epidemicznego i aktualnie panującego stanu epidemii, zaczęły obowiązywać liczne ograniczenia w sferze życia zawodowego, społecznego i gospodarczego. Nie pozostają one bez wpływu na funkcjonowanie zakładów pracy i możliwość wywiązywania się

pracodawców ze swoich obowiązków, zwłaszcza z obowiązku dbania o bhp oraz zdrowie i życie pracowników.

Narażenie zdrowia pracowników w stanie epidemii wymaga obecnie aktualizacji dotychczasowych ocen ryzyka i wprowadzenia dodatkowych środków ochrony. Aktualizacji oceny ryzyka z uwzględnieniem wirusa SARS-CoV-2 jako czynnika zagrażającego zdrowiu podczas wykonywania pracy można dokonać przez:

- identyfikację miejsc i sytuacji pracy, w których prawdopodobieństwo kontaktu z osobą potencjalnie zarażoną wirusem SARS-CoV-2 lub skażonymi nim przedmiotami i pomieszczeniami jest największe,
- oszacowanie i ocenę ryzyka narażenia na wirus SARS-CoV-2 związanego z powyższymi sytuacjami w miejscu pracy. W wyniku przeprowadzonej oceny należy ustalić czy i jakie środki prewencji należy stosować w celu ograniczenia ryzyka. Ocena taka powinna zostać udokumentowana oraz udostępniona pracownikom celem świadomego ich uczestnictwa w procesie zapobiegania COVID-19⁷.

(Z komunikatu CIOP-PIP „Ocena ryzyka zawodowego związanego z narażeniem na wirus SARS-CoV-2 w miejscu pracy”)

Należy przypomnieć, że przestrzeganie przepisów i zasad bhp w zakładzie pracy jest obowiązkiem o charakterze ogólnym. Określa się go jako obowiązek starannego działania, tj. jako odpowiedzialność za minimalizowanie ryzyka wystąpienia koronawirusa w firmie, a nie zapewnienia takiego środowiska pracy, gdzie wirus w ogóle nie wystąpi. Zatem pracodawca ma przede wszystkim przestrzegać artykułu 207 k.p. Zgodnie z zaleceniami Centralnego Instytutu Ochrony Pracy-Państwowego Instytutu Badawczego, pracodawca w celu zminimalizowania ryzyka zakażenia SARS-CoV-2 w zakładzie pracy powinien najpierw opracować plan działań zapobiegawczych, a następnie go wdrożyć. W dalszej kolejności powinien

zapewnić pracownikom konkretne środki ograniczające ryzyko związane z narażeniem na COVID-19. Przy opracowywaniu planu należy dokonać przeglądu przepisów prawnych uchwalonych na czas epidemii, a także zaleceń Państwowej Inspekcji Pracy czy Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Warto wziąć pod uwagę również rodzaj wykonywanych w zakładzie prac, infrastrukturę zakładu – warunki lokalowe, stanowiska pracy oraz częstotliwość korzystania przez pracowników z części wspólnych – szatni, stołówek, pomieszczeń sanitarnych. Następnie trzeba zastosować konkretne środki ograniczające prawdopodobieństwa zarażenia SARS-CoV-2 w miejscu pracy.

Środki techniczne i organizacyjne

Pracodawca w dobie pandemii może realizować obowiązek bhp poprzez częste wietrzenie i dezynfekowanie pomieszczeń oraz ich wyposażenia. Innym sposobem zapobiegania zarażeniu jest odizolowywanie pracowników i zmiana organizacji pracy. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii podtrzymało obowiązek zapewnienia 1,5 m odległości między stanowiskami pracy. Pracodawcy nie dotyczy ten obowiązek, gdy jego realizacja jest niemożliwa ze względu na charakter działalności wykonywanej w danym zakładzie pracy, a zakład ten zapewnia środki ochrony osobistej związane ze zwalczaniem epidemii. Zaleca się, aby w miarę możliwości pracownicy byli odwrócony do siebie plecami. Z kolei zapewnienie dystansu społecznego nie ma charakteru normatywnego, jednak stanowi środek ograniczający ryzyko zakażenia. Pracodawca powinien dążyć do unikania skupisk pracowników w częściach wspólnych poprzez ustanowienie ograniczeń liczby osób korzystających z tych pomieszczeń w tym samym czasie czy też ustalenie składu zespołu pracowników stale ze sobą współpracujących. Konieczne może być również zaadoptowanie pomieszczeń oraz odpowiednia organizacja pracy, która zapewni bezpieczny dystans między pracownikami. Ograniczenie kontaktu bezpo-

średniego gwarantuje niewątpliwie praca zmianowa, rotacyjna i praca zdalna, której definicja zgodnie z art. 3 ustawy covidowej oznacza pracą wykonywaną przez czas oznaczony poza miejscem jej stałego wykonywania. Ustawa nie określa maksymalnego okresu wykonywania pracy zdalnej. Decyzja w tym zakresie należy do pracodawcy – wyznaczony czas powinien zostać uzasadniony przeciwdziałaniem COVID-19. Praca zdalna może zostać pracownikowi powierzona, o ile pozwala na to jej rodzaj. Regulacje ustawy covidowej nie odpowiadają jednak na wszystkie pytania związane ze stosowaniem pracy zdalnej. Aktualnie w Zespole Problemowym ds. Prawa Pracy RDS trwa dyskusja nad wprowadzeniem przepisów o pracy zdalnej na stałe do kodeksu pracy. Mogą one rozwiązać wiele wątpliwości.

Do miejsc i sytuacji pracy, w których prawdopodobieństwo kontaktu z osobą potencjalnie zarażoną lub skażonymi nim przedmiotami i pomieszczeniami jest największe należą przede wszystkim:

- miejsca, w których zwyczajowo przebywa lub przemieszcza się równocześnie większa liczba osób, takie jak np. korytarze, windy, pomieszczenia socjalne, toalety;
 - stanowiska pracy, na których wykonywane są zadania wymagające równoczesnej pracy lub współpracy kilku osób, przebywających blisko siebie i/lub korzystających z tych samych narzędzi, sprzętów;
 - stanowiska pracy, na których wykonywane są zadania wymagające kontaktu z klientami lub innymi osobami z zewnątrz zakładu pracy;
 - sytuacje, które wymagają równoczesnego przebywania większej liczby osób w jednym pomieszczeniu, takie jak np. narady, szkolenia, konferencje itp.;
- sytuacje, w których konieczny jest kontakt z osobami z zewnątrz przedsiębiorstwa (delegacje, praca u klientów itp.)

(Z komunikatu CIOP-PIP „Ocena ryzyka zawodowego związanego z narażeniem na wirus SARS-CoV-2 w miejscu pracy”)

Środki ochrony osobistej

Jak wyżej wspomniano, w przypadku braku możliwości zagwarantowania 1,5 m odstępu między stanowiskami pracy, pracodawca ma zapewnić pracownikom środki ochrony osobistej związane ze zwalczaniem epidemii. Jednak na gruncie cytowanego rozporządzenia próżno szukać definicji tego pojęcia. Z wykazem środków ochrony osobistej związanych ze zwalczaniem epidemii w randze aktu normatywnego mieliśmy do czynienia jedynie w przypadku zasad organizacji wyborów prezydenckich. W wykazie określono przykładowo, że maseczki medyczne, przyłbice, rękawiczki jednorazowe oraz płyny do dezynfekcji rąk są rodzajem tych środków. Natomiast w zakresie obowiązków pracodawcy wynikających z aktu normatywnego, rozporządzenie Rady Ministrów odnosi się do obowiązku zapewnienia osobom wykonującym pracę wyłącznie rękawiczek jednorazowych lub środków do dezynfekcji rąk. Niemniej jednak z przepisów tego rozporządzenia nie można wyprowadzić obowiązku pracodawcy do zapewnienia pracownikom maseczek. Wyposażenie pracowników w maseczki ochronne jest dobrą wolą i praktyką pracodawcy, bowiem przepisy prawa nie sankcjonują tego obowiązku.

Jednak owe środki nie są określone prawnie jako „środki ochrony osobistej związane ze zwalczaniem epidemii”. Inną kategorię stanowią ponadto środki ochrony indywidualnej, o których mowa w art. 237⁶ i n. k.p. Powinny być one stosowane w sytuacjach, gdy nie można uniknąć zagrożeń lub nie da się ich wystarczająco ograniczyć za pomocą środków ochrony zbiorowej lub odpowiedniej organizacji pracy. Ponadto muszą spełniać wymagania dotyczące oceny zgodności określone w odrębnych przepisach. Do takich środków zalicza się np.: hełmy, nauszники, osłony rąk, nóg, oczu (okulary, gogle). Przepisy prawa określają rodzaje prac i zagrożeń, przy których wymagane jest stosowanie środków ochrony indywidualnej. Nie są one prawnie nazwane jako „związane ze zwalczaniem epidemii COVID-19”. Jednak nic nie stoi na przeszkodzie, aby pracodawca stosował określone środki ochrony indywidualnej także jako środ-

ki chroniące przed zakażeniem SARS-CoV-2. W szczególności półmasksi filtrujące czy osłony oczu i twarzy mogą spełniać tę funkcję. Niemniej jednak określenia używane przez pracodawcę, które odnoszą się do realizacji obowiązku zapewnienia bhp, powinny zostać przez pracodawcę jasno sprecyzowane. Tym bardziej dlatego, że dotyczą one zdrowia i życia pracowników oraz innych osób wykonujących pracę.

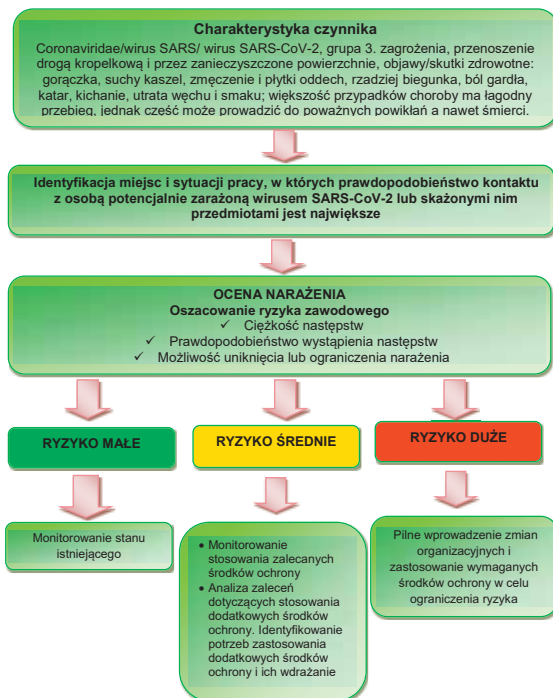
Ocena ryzyka zawodowego

Wśród działań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa i zdrowia nie może zabraknąć również dokonywania przez pracodawcę oceny ryzyka zawodowego oraz stosowania niezbędnych środków profilaktycznych zmniejszających to ryzyko. Pracodawca ma obowiązek stale oceniać i dokumentować ryzyko zawodowe związane z wykonywaną pracą. Ocena powinna być przeprowadzona osobno dla danego stanowiska pracy i uwzględnić jego specyfikę, np. obsługę klienta. W związku z trwającą epidemią pojawiło się nowe zagrożenie – zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2. Dlatego konieczne może okazać się dodanie tego zagrożenia do listy ryzyk zawodowych na danym stanowisku oraz określenie odpowiednich środków profilaktycznych dla jego ograniczenia. Tym bardziej, że Państwowa Inspekcja Pracy zapowiedziała kontrole w tym zakresie. Pracodawcy zatem powinni dokonać ewentualnej aktualizacji oceny ryzyka zawodowego pod kątem możliwości zakażenia koronawirusem.

Wyposażenie pracowników w maseczki ochronne jest dobrą wolą i praktyką pracodawcy, bowiem przepisy prawa nie sankcjonują tego obowiązku.

Sytuacja wywołana pandemią jest dosyć dynamiczna ze względu na wprowadzane ograniczenia w życiu społecznym i ich modyfikacje. Pracodawcy muszą pamiętać, że dział

Rysunek. Schemat oceny ryzyka zawodowego związanego z narażeniem SARS-CoV-2 w miejscu pracy, w którym narażenie na patogeny nie jest bezpośrednio związane z wykonywaną pracą



Źródło: CIOP

dziesiąty k.p nadal obowiązuje i to na nich spoczywa obowiązek ochrony zdrowia i życia pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Naruszenie obowiązków wynikających z przepisów i zasad bezpieczeństwa higieny pracy rodzi odpowiedzialność wykroczeniową, a w określonych przypadkach także karną (art. 220 k.k.). Sposób realizacji tego obowiązku w czasie stanu epidemii nie został przez pracodawcę jednolicie określony. Funkcjonowanie w dobie zagrożenia COVID-19 wielu różnych wytycznych organów odpowiedzialnych za przestrzeganie bhp, niemających mocy prawnej oraz pojęć niezdefiniowanych w prawie, na pewno nie ułatwia pracodawcom realizacji jednego z ich podstawowych obowiązków. Dlatego decydującą rolę w tym zakresie powinien odgrywać zdrowy rozsądek, którego nie zastąpią żadne regulacje prawne.

Posiedzenia plenarne RDS

Nowy przewodniczący, nienowe problemy

W październiku Rada Dialogu Społecznego obradowała dwa razy. Na posiedzeniu plenarnym 22 października Andrzej Malinowski, prezydent Pracodawców RP, przekazał kierownictwo w Radzie wicepremierowi Jarosławowi Gowinowi. Na kolejnym posiedzeniu, 29 października, omawiano sytuację w ochronie zdrowia oraz kryzys gospodarczy wywołany pandemią.

– Moją obecność w Radzie Dialogu Społecznego uważam za zaszczyt, zobowiązanie i szansę. RDS będzie dla mnie z definicji jedną z płaszczyzn formułowania stanowiska mojego i mojego resortu, także wpływania na stanowisko całego rządu – mówił wicepremier, minister rozwoju, pracy i technologii Jarosław Gowin na posiedzeniu plenarnym RDS 22 października, podczas którego prezydent Pracodawców RP Andrzej Malinowski przekazał mu przewodnictwo w Radzie Dialogu Społecznego.

Jarosław Gowin już na wstępie zaprosił strony społeczne RDS do formułowania stanowisk, „które z jednej strony optymalizują sytuację firm, z drugiej pozwalają na rozwój dobrobytu polskich rodzin”. Zapewnił, że jako były pracodawca ma pełną świadomość konieczności łączenia interesów właścicieli firm z sytuacją pracowników. – Wiem doskonale, że sukces w gospodarce osiąga się wtedy,

gdy dobrze wiecie się także pracownikom – stwierdził wicepremier Gowin.

Wspólnie przygotujmy plan odbudowy

Podczas posiedzenia sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej Małgorzata Jarosińska – Jedynek zaprezentowała partnerom społecznym Krajowy Plan Odbudowy. Środki na realizację planu, pochodzące z funduszy europejskich, będą przeznaczone na łagodzenie gospodarczych i społecznych skutków kryzysu wywołanego pandemią COVID-19. Chodzi o wspieranie tworzenia miejsc pracy, promowanie zrównoważonego wzrostu gospodarczego, a także o wzmocnienie odporności na ewentualne kryzysy w przyszłości.

Na łączną kwotę 672,5 mld euro składają się pożyczki i pomoc bezzwrotna. Pożyczki to



53,5 proc. całości środków, zaś 46,5 proc. to dotacje. Do 2022 r. Polska może liczyć na 70 proc. tych środków. 37 proc. z nich musi zostać przeznaczony na zieloną transformację, 20 proc. na cyfryzację. Jak zaznaczyła wiceminister Jarosińska. – Jednak ten drugi punkt będzie dość w realizacji łatwy, pierwszy wymaga przygotowania przez Polskę dobrych projektów. – Rozliczanie środków będzie następowało co pół roku i będzie podlegało surowej kontroli – mówiła wiceminister. Dodała, że będzie to instrument trudniejszy do wdrażania niż dotychczasowe programy. W założeniu plan miał być łatwy i szybki w realizacji, ale po stronie unijnej powstaje tak wiele nowych rozporządzeń, że wszystko wskazuje na to, iż tak się nie stanie.

Harmonogram prac inwestycyjnych przewidziany jest na okres do połowy 2026 r. Poza wskazanymi wyżej obszarami będą to również inwestycje z obszarów: konkurencyjności, zdrowia, podnoszenia kompetencji, badań naukowych i innowacji, wydajności, edukacji – w tym rozwiązań cyfrowych i rozwoju szkolnictwa zawodowego, zwalczania ubóstwa i integracji społecznej, dostępu do usług, deinstytucjonalizacji, rynku pracy – w tym elastycznych form zatrudnienia, czystego i zrównoważonego transportu, spójności terytorialnej. Ma to być „inteligentny wzrost gospodarczy sprzyjający włączeniu społecznemu”.

Krajowy Plan Odbudowy będzie obsługiwał ministerstwo funduszy. Jak zaznaczyła wiceminister Jarosińska-Jedynak w Polsce wiele projektów będzie też związanych ze Strategią na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

– Chodzi o to, żeby projekty z planu odbudowy miały charakter długotrwały, były stabilne – dodała.

Zaprosiła partnerów społecznych do prac w poszczególnych grupach przygotowujących założenia planu, w tym szczególnie do grupy ochrony zdrowia. Poinformowała, że została już przygotowana matryca projektów i wydatków, którą przekazano Komisji Europejskiej. – Mamy wstępną akceptację kierunków działania. Teraz jest czas na konsultacje społeczne i przełożenie na zapisy Krajowego Planu Odbudowy. Ostateczny termin przedłożenia go Komisji Europejskiej to koniec 2020 r. – mówiła Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Trzeba pracować wspólnie i szybko

Andrzej Radzikowski, przewodniczący OPZZ, odnosząc się do informacji ministerstwa funduszy stwierdził, że w naszym planie brakuje informacji o strategicznych inwestycjach. Zygmunt Mierzejewski z OPZZ pytał, dlaczego partnerów społecznych nie uwzględniono w procesie kontroli realizacji projektów.

Jan Klimek z ZRP wyraził dezaprobatę, że założenia ramowe Krajowego Planu Odbudowy nie były skonsultowane z partnerami społecznymi. Zostali oni doproszeni dopiero do prac nad weryfikacją i oceną projektu. Dariusz Potyrała z OPZZ pytał o kwestie dotyczące transformacji górniczo-energetycznej i chciał wiedzieć, jak to będzie wkomponowane w działania projektowe rządu.

Podsumowując ten punkt dyskusji wicepremier Jarosław Gowin zaznaczył, że prace nad planem muszą toczyć się w szybkim tempie, ale RDS będzie jednym z tych gremiów, z którymi poszczególne proponowane rozwiązania będą intensywnie konsultowane.

Partnerzy społeczni wyrazili dezaprobatę, że założenia ramowe Krajowego Planu Odbudowy nie były skonsultowane z partnerami społecznymi.



Polityka klimatyczna w opiniach WRDS

W drugim punkcie obrad rozmawiano o transformacji klimatycznej. Przedstawione zostały wnioski z posiedzeń WRDS-ów dotyczące tej kwestii. Rady za niezbędne uznały dyskusje na następujące tematy: ocena szans poszczególnych regionów na dotarcie do celu neutralności klimatycznej w 2050 r.; bariery prawne, ekonomiczne, organizacyjne; sytuacja branż najbardziej zagrożonych podczas realizacji polityki neutralności klimatycznej; programy osłonowe; wskazanie konkretnych projektów, które powinny podlegać wsparciu w ramach reali-

zacji Europejskiego Zielonego Ładu w latach 2021–2027.

Piotr Wołejko z organizacji Pracodawcy RP poinformował, że odbyły się debaty w połowie województw. Odnosząc się do barier prawnych wskazywano np. na tzw. ustawę odległościową dotyczącą elektrowni wiatrowych, na brak strategicznych dokumentów dotyczących Polityki Energetycznej Państwa do 2050 r. Przedstawiciele partnerów społecznych podkreślali, że technologie niezbędne do osiągnięcia neutralności klimatycznej są drogie, brakuje środków żeby sięgać po nie w ramach przedsiębiorstw czy regionów. Można wprowadzić opracować je na własną rękę, ale to wymaga wsparcia państwa, może też współfinansowania unijnego w zakresie prac badawczo-rozwojowych.

Z opinii województw wynika również, że obecny system opłat za korzystanie ze środowiska w niewielkim stopniu spełnia rolę motywacyjną.

Zwracano też uwagę na zjawisko ubóstwa energetycznego, które może się poszerzać jeżeli coraz większej grupy osób nie będzie stać na dostęp do ciepła i energii.

Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego w debatach o dochodzeniu do neutralności klimatycznej wskazywały na zagrożenia dla sektorów tzw. energochłonnych, istotnych dla gospodarki naszego kraju oraz dla rynku pracy w wielu regionach.

Wskazywano na zagrożenia dla sektorów tzw. energochłonnych, istotnych dla gospodarki naszego kraju oraz dla rynku pracy w wielu regionach. Partnerzy społeczni z WRDS-ów podkreślali, że dużym zainteresowaniem Polaków cieszy się energetyka prosumencka i ją należy wspierać. W województwach dyskutowano również o zeroemisyjnym transporcie zbiorowym i rolę, jaką może w nim odegrać wodór jako paliwo, o gospodarce obiegu zamkniętego, edukacji środowiskowej, ekologicznej i potrzebie

budowania świadomości społecznej zwiększającej akceptację dla dokonywanych zmian.

Minister klimatu Adam Kurtyka przypomniał o decyzji Rady Europejskiej o dążeniu do neutralności klimatycznej w UE do 2050 r. Zaznaczył, że Polska na poziomie krajowym nie zadeklarowała osiągnięcia tego celu w tym czasie, ale chce partycypować w jego stopniowym osiąganiu. Podkreślił, że mamy trudny czas na dyskusję o tak skomplikowanym i ważnym temacie, jakim w przypadku Polski jest polityka klimatyczna.

Trudne wyzwanie dla firm i polityki społecznej

W debacie, jaka odbyła się na posiedzeniu plenarnym RDS, przewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski mówił o potrzebie także transformacji społecznej. Zaznaczył, że warto rozważyć oparcie energetyki na naszych surowcach, tyle że przy zastosowaniu nowoczesnych technologii ograniczających czy eliminujących spalanie dwutlenku węgla. Zauważył, że mamy silne branże górnictwa kamiennego i brunatnego i dodatkowo tysiące ludzi pracujących w powiązaniu z tymi sektorami. W opinii przewodniczącego związku, powinna przyswieceć nam zasada: zakład za zakład, miejsce pracy za miejsce pracy, i tak w każdym regionie. Zastanawiał się, że może inwestorem w branży energetyczno-górnictwej powinno być państwo, jeżeli zabraknie inwestorów prywatnych.

Dorota Zawadzka-Stępniaż z Konfederacji Lewiatan mówiła, że neutralność klimatyczna może być szansą dla polskich przedsiębiorców, także małych. Nie będą w stanie zbudować przewagi konkurencyjnej jeżeli się tym tematem nie zainteresują. To jednak wymaga jasnego sygnału ze strony rządzących, w jakim kierunku ma się rozwijać polska gospodarka. Wymaga to bowiem długoterminowych strategii i stabilnych ram regulacyjnych.

Waldemar Lutkowski z Forum Związków Zawodowych mówił, że na pewno wszyscy obywatele oczekują czystego powietrza, ale ze strony rządu brakuje jasnej informacji, że będą podejmowane działania zapobiegające likwidacji miejsc pracy. Twierdził, że za mało było konsultacji w tej sprawie, że na odpowiedzi na pisma kierowane przez partnerów społecz-

nych do strony rządowej nie było odpowiedzi. W efekcie nie wiadomo, jak szefowie firm mają przewidywać przyszłość, jak podejmować perspektywiczne decyzje.

Wiceminister aktywów państwowych Zbigniew Gryglas podkreślił, że założenia unijnej polityki klimatycznej stawiają nasz sektor energetyczny w trudnym położeniu. Polsce grozi ryzyko niedoboru mocy, a być może nawet uzależnienie od importu energii elektrycznej. Stąd musimy podjąć radykalne decyzje.

– Ale chcemy ten proces przeprowadzać w dialogu z partnerami społecznymi – deklarował Zbigniew Gryglas.

Odwołał się do porozumienia rządu ze związkami górniczymi, w którym zakłada się jak w możliwie łagodny sposób odejść od konwencjonalnej energetyki. – Będzie to robione ewolucyjnie, nie będzie też chaosu – podkreślił.

Pracodawcy przekazali kierownictwo w Radzie

Przewodniczący RDS, prezydent Pracodawców RP Andrzej Malinowski, podsumowując dyskusję zadeklarował, że zostanie przygotowane stanowisko partnerów społecznych w sprawie transformacji energetycznej, które zostanie przesłane do ministerstwa klimatu. Powiedział też, że jest to ostatecnie posiedzenie RDS, któremu przewodniczy jako przedstawiciel strony pracodawców. Teraz przejmuje kierowanie Radą strona rządowa, a konkretnie wicepremier i minister rozwoju, pracy i technologii Jarosław Gowin. Byłemu już przewodniczącemu podziękowano oklaskami i wręczeniem bukietu kwiatów.

Sytuacja gospodarcza w drugiej fali epidemii

Sytuacja w ochronie zdrowia oraz kryzys gospodarczy wywołany pandemią były tematami kolejnego posiedzenia plenarnego Rady Dialogu Społecznego, 29 października. Było to pierwsze posiedzenie kierowane przez nowego przewodniczącego RDS, wicepremiera, ministra rozwoju, pracy i technologii Jarosława Gowina. Już na wstępie wicepremier i przewodniczący RDS wezwał partnerów społecznych do współpracy w tej wyjątkowo trudnej sytuacji.

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska zaznaczył, że dla niego, także jako lekarza, najprostsze byłoby natychmiastowe przerwanie łańcucha zakażeń poprzez zamknięcie ludzi w domach. Ale zdaje sobie sprawę, że z gospodarczego punktu widzenia nie jest to możliwe. Ogromne straty ponieśliśmy już przy okazji wiosennego lockdownu.

Teraz jest czas na konsultacje społeczne i przełożenie na zapisy Krajowego Planu Odbudowy – mówiła wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak, a wicepremier Jarosław Gowin zaznaczył, że RDS będzie jednym z tych gremiów, z którymi proponowane rozwiązania w Krajowym Planie Odbudowy będą intensywnie konsultowane.



Wszystkie pieniądze dla szpitali i personelu

Dorota Gardias, przewodnicząca Forum Związków Zawodowych, mówiła, że rząd nie wziął pod uwagę wypowiedzi związkowców, a twierdzili oni już kilka miesięcy temu, że wszystkie środki z UE należało przekazać do systemu ochrony zdrowia. Tak się nie stało, a przynajmniej związkowcom nic o tym nie wiadomo. Według szefowej Forum nie jest nam też teraz potrzebne przeznaczanie z budżetu 2 proc. na obronność. – Pieniądze są potrzebne na ochronę zdrowia, a nie czołgi – dowodziła Dorota Gardias.

Zaapelowała o zmianę języka debaty, przede wszystkim wobec lekarzy i pielęgniarek, którzy dokonują nadludzkich wysiłków. Jej zdaniem wszyscy pracownicy ochrony zdrowia pracujący w szpitalach powinni otrzymać covidowy dodatek, a nie tylko wybrani.

– Lekarze POZ siedzą w domach, a inni pracują – od tleniarza, przez pielęgniarki, diagnostów, po lekarzy – profesorów. Wszyscy, którzy pracują bezpośrednio na rzecz pacjenta mu-

szą dostać ten sam dodatek – podkreśliła przewodnicząca FZZ.

Zauważyła też, że do sztabów kryzysowych w województwach nie są dopraszani przedstawiciele WRDS-sów a są wśród nich specjaliści i od zdrowia, i od gospodarki. Zaapelowała, żeby poselskie projekty ustaw dotyczące spraw społeczno-gospodarczych trafiały do RDS, bo dziś nie są przez Radę konsultowane, mimo że bezpośrednio dotyczą spraw, którymi się ona zajmuje.

Wiceminister Waldemar Kraska wyjaśniał, że zdaje sobie sprawę z ciężkiej pracy i poświęcenia pielęgniarek, ratowników, lekarzy. Zaznaczył, że pieniądze na walkę z COVID-19 są w zasadzie nieograniczone. Wszystkie potrzeby zgłaszane przez resort zdrowia są natychmiast przez rząd realizowane. Co do debaty publicznej, to na pewno czas walki z pandemią jej nie sprzyja, ale nie jest to zła wola, tylko taki trudny czas.

Praca dla ludzi, wojsko dla zdrowia

Andrzej Radzikowski, przewodniczący OPZZ, zaapelował o przywrócenie udziału partnerów społecznych w stanowieniu prawa. Tego, jego zdaniem, ostatnio zaniechano. Za najważniejsze zadanie instrumentów wsparcia i walki z pandemią uznał zagrożenie życia, ale już na drugim miejscu utrzymanie miejsc pracy i zapewnienie pracownikom dochodów, co jest podstawą egzystencji.

Urszula Michalska z OPZZ podniosła problem braku szczepionek przeciwko grypie dla pracowników ochrony zdrowia. Mówiła też, że ludzie chorzy na inne choroby są zostawieni sami sobie. Dotyczy to np. onkologii, endokrynologii i in. Wskazywała, że ludzie czekają kilka godzin na wymazy i w tych kolejkach się zaraża.

Odpowiadając na te zarzuty wiceminister Kraska stwierdził, że punkty wymazowe są dostępne. Rząd chce, żeby wymazy pobierali wyłącznie przeszkoleni żołnierze, aby personel medyczny można było skierować do leczenia chorych. W jego opinii to, że oczekiwanie na wymaz odbywa się na wolnym powietrzu jest dobrym rozwiązaniem, ponieważ zmniejsza ryzyko zakażeń koronawirusem. Co do onkologii to stwierdził, że jest ona „pod szczególną ochroną”.

Dalsze wsparcie musi być przemyślane

Wiceminister rozwoju, pracy i technologii Olga Semeniuk poinformowała, że już przekazano ponad 150 mld zł dla przedsiębiorców, a w ostatnich dwóch tygodniach przeprowadzono serię konsultacje z branżami, które objął lockdown. Tarcza branżowa na pewno nie będzie dobra dla wszystkich, ale rząd stara się, by wsparcie było jak najdokładniej celowane. Mówiła o świadczeniu postojowym, zwolnieniu ze składek na ZUS, pożyczkach dla małych i średnich firm. Poinformowała również, że przewidziane jest na pół roku odroczenie wplacania zaliczek PIT za październik, li-



Fot. CPS „Dialog”

stopad i grudzień 2020 r. Oznacza to, że na nowy rok w kieszeniach firm zostanie ok. 300 mln zł. Dodatkowo, jak poinformowała wiceminister Semeniuk, w ministerstwie rozwoju jest szykowana tarcza prawna.

Wszyscy, którzy pracują bezpośrednio na rzecz pacjenta muszą dostać ten sam dodatek – podkreśliła przewodnicząca FZZ.

– Zdajemy sobie sprawę, że tworzymy wiele regulacji i to może utrudniać przedsiębiorcom działanie. Będziemy zatem zamrażać funkcjonowanie niektórych przepisów. Chcemy też wykorzystywać BGK i PFR do udzielania wieloletnich kredytów, w celu pomocy start-upom oraz firmom, które zechcą się przebranżowić. Dziś mamy trzęsienie gospodarcze, stoimy przed wyborami strategicznych gałęzi gospodarczych, tych, które pozwolą odrodzić się po pandemii także mniej kluczowym branżom. Naszym zadaniem jest doprowadzenie do jak najmniejszych negatywnych skutków gospodarczych a to poprzez przygotowanie pakietu startowego do restrukturyzacji, cyfryzacji w wielu gałęziach i przygotowanie pakietu prawnego – mówiła Olga Semeniuk.

Informacje o restrykcjach – z wyprzedzeniem

Przedstawiciele Związku Przedsiębiorców i Pracodawców podkreślali, że są gotowi do współpracy z rządem w walce z gospodarczymi skutkami epidemii, ale zaznaczali, że nie akceptują sytuacji, gdy decyzje o zamknięciu jakiejś branży, np. restauracyjnej, ogłaszane są w ostatniej chwili. Według ZPP zawsze „trzeba przygotować plan, żeby przedsiębiorcy byli bezpieczni. Trzeba wskazać, że np. gdy dojdziemy do 30 tys. zachorowań, to nastąpi a firmy nie wiedziały, co naprawdę będzie się działo”. Pracodawcy postulowali też opracowanie szerokiego planu odbudowy. Zaproponowali „odtworzenie dużej umowy społecznej, która już miała miejsce w poprzednim kryzy-

sie, gdy tak istotne okazało się porozumienie między stroną związkową a pracodawcami”. W ich opinii powinny też być zatrzymane niektóre decyzje, jak np. wprowadzenie podatku handlowego czy od spółek komandytowych.

Cezary Kazimierczak dowodził, że branże zamknięte na wiosnę „są już tak wykrwawione, że same dalej sobie nie dadzą rady, więc albo natychmiast zostanie przekazane postojowe do 30. branż, które znajdują się w najtrudniejszej sytuacji, albo zaczną one masowo zwalniać pracowników”.

Prof. Jan Klimek ze Związku Rzemiosła Polskiego mówił, że podatek od spółek komandytowych uderzy w małe firmy oraz że informacje o wprowadzanych w branżach lockdownach powinny być podawane wcześniej, bo małym firmom szczególnie trudno poradzić sobie, gdy decyzje zapadają bez wyprzedzenia.

Dług, proporcje w pomocy i pakt społeczny

Wiceminister finansów Piotr Patkowski odnosząc się do postulatów dalszej pomocy firmom mówił, że nie można wprost uruchomić kolejnych wsparć. Fundusze przeznaczone do walki z gospodarczymi skutkami COVID-19 są już zaksięgowane, są rozliczane długoterminowo. Są natomiast jeszcze środki z tarczy PFR.

– Zastanawiamy się, żeby były to częściowo długoterminowe pożyczki, co daje rządowi większą swobodę w dysponowaniu finansami także w przyszłości – mówił wiceminister Patkowski.

Zaznaczył też, że duże zadłużenie Polski, które ostatnio jest podawane, wynika z tego, że uwzględnia się instrumenty pożyczkowe. Gdyby zaś je wyeliminować to deficyt byłby niższy.

Wiceminister Semeniuk nie wykluczyła, że być może bezrobocie będzie teraz rosło ze względu na przyjmowane przez rząd kolejne obostrzenia, ale trzeba zachować równowagę między kwestiami zdrowotnymi oraz potrzebami pracowników i przedsiębiorców. Natomiast wicepremier Gowin zaproponował związkowcom i pracodawcom rozpoczęcie prac nad paktem społecznym. O tym wstępne rozmowy mają być przeprowadzone na posiedzeniu prezydium RDS. (ag)

O sprawiedliwej transformacji, zagrożonych branżach i pracy

Epidemia wpłynęła na dwa sposoby na prace Wojewódzkich Rad Dialogu Społecznego. Po pierwsze zmieniła się forma obrad – na wideokonferencje lub posiedzenia odbywane w formie hybrydowej, po drugiej częściej niż zazwyczaj spotykają się prezydium Rad i często to na nich to na spoczywa gros prac.



Katowice **Pieniądze na zielony** **Śląsk**

Głównym tematem obrad śląskiej WRDS w październiku był unijny Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, a zwłaszcza rola samorządu województwa w mechanizmach ubiegania się o wsparcie z tego źródła (Unia typuje beneficjentów, a oni muszą przygotować i przedstawić do zatwierdzenia KE swój plan przeznaczenia tych pieniędzy). Mówiła o tym Stefania Koczar-Sikora zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego w urzędzie marszałkowskim. Podkreśliła, że prace nad terytorialnym Planem Sprawiedliwej Transformacji weszły w kluczową fazę i zaakcentowała intencje samorządu włączenia Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w konsultacje i pracę nad kierunkami działań, planowanymi do ujęcia w tym dokumencie. Przypomniała, że celem tego unijnego instrumentu jest umożliwienie regionom i obywatelom łagodzenia społecznych, gospodarczych i środowiskowych skutków transformacji w kierunku gospodarki neutralnej dla klimatu (nie są to pieniądze na samą transformację) i że Komisja Europejska wytypowała



Fot. WRDS Katowice

w województwie śląskim 7 podregionów interwencji (obszarów, gdzie zostaną skierowane środki). To podregiony: katowicki, sosnowiecki, tyski, bytomski, gliwicki, rybnicki i bielski. Tam planowane są inwestycje m.in. w wdrażanie technologii i infrastruktur zapewniających przystępną cenowo czystą energię, w efektywność energetyczną, dekarbonizację lokalnego sektora transportu, w cyfryzację, w MŚP, przedsiębiorstwa typu start-up, działania badawcze i innowacyjne. W planie ujęto też podnoszenie i zmianę kwalifikacji pracowników i osób poszukujących pracy oraz pomoc w poszukiwaniu pracy. Przekładając założenia na konkrety mają to być np.: budowa instalacji OZE na terenach pogórnictwa, głęboka modernizacja energetyczna budynków wraz z wymianą źródeł ciepła, zakup taboru zeroemisyjnego, rekultywacja terenów i zagospodarowanie obiektów przemysłowych na cele gospodarcze, środowiskowe, kulturalne, turystyczne itp. a także inwestycje w mieszkańców tych

***Komisja Europejska
wytypowała w województwie
śląskim 7 podregionów
interwencji – obszarów, gdzie
zostaną skierowane środki
z Funduszu Sprawiedliwej
Transformacji.*** ”

regionów: w ich kwalifikacje (np. szkolenia dla zatrudnionych w górnictwie i przedsiębiorstwach powiązanych z górnictwem zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy, w szczególności w zakresie zielonej cyfrowej gospodarki, szkolenia lub doradztwo dla przedsiębiorców działających w branży górnictwa i branżach powiązanych z górnictwem) i wsparcie w poszukiwaniu zatrudnienia (doradztwo zawodowe, pomoc prawna i psychologiczna, bezzwrotne dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej).

Jak wynika z harmonogramu prac przedstawionego WRDS projekty regionalne mają być gotowe i wysłane do Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej w styczniu 2021 r.



Łódź Koronawirus i prawo pracy

Jak wygląda przestrzeganie prawa pracy w województwie i jak w okresie pandemii chronione jest zdrowie jego mieszkańców – to pytania, na które szukała odpowiedzi WRDS woj. łódzkiego.

O wynikach kontroli prowadzonych w tym roku w Łodzi i regionie mówił p.o. Okręgowego Inspektora Pracy w Łodzi Artur Szymbara.

W ciągu trzech kwartałów inspektorzy przeprowadzili 3137 kontroli. Największe nieprawidłowości to między innymi naruszenia związane z niewypłacaniem wynagrodzeń oraz brakiem zawartych umów o pracę.

Na trzecią dekadę listopada planowane jest otwarcie szpitala tymczasowego w łódzkiej hali Expo.

O przebiegu pandemii w Łódzkiem i ochronie zdrowia jego mieszkańców mówili zaś dyrektor Łódzkiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia Artur Olsiński i p.o. dyrektora Departamentu Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim Magdalena Amrozik (blisko połowa łóżek covidowych znajduje się w szpitalach podległych marszałkowi). Poinformowała, że samorząd województwa łódzkiego doposaża szpi-



Fot. WRDS Łódź

tale w sprzęt medyczny, w tym między innymi w ambulanse, respiratory, kardiomonitoring, tomografy komputerowe oraz łóżka anestezjologiczne i cały czas kupuje środki ochrony indywidualnej dla personelu medycznego w szpitalach. Pieniądze pochodzą ze środków RPO WŁ i budżetu państwa. Ze środków unijnych kupiono między innymi: 6 tomografów komputerowych, 86 kardiomonitorów, 79 respiratorów (stacjonarnych i transportowych), 3 aparaty do natleniania pozaustrojowego krwi, ponad 50 000 masek ochronnych z filtrem FFP2/FFP3). Dodatkowo z budżetu województwa 7 000 000 zł Zarząd Województwa Łódzkiego wydał między innymi na 33 łóżka na potrzeby anestezjologii i intensywnej terapii, 186 pomp infuzyjnych, 56 aparatów do wysokoprzepływowej terapii tlenowej. Zakupiono także 34 nowe karetki, które aktualnie są przekazywane do jednostek. Kupiono również 2 karetki bariatryczne (do przewożenia pacjentów z znaczną nadwagą) i 2 neonatologiczne.

Podczas obrad poinformowano, że na trzecią dekadę listopada planowane jest otwarcie szpitala tymczasowego w łódzkiej hali Expo i prowadzone są analizy rozbudowy bazy szpitalnej na wypadek wzrostu liczby zachorowań. Łódzki Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny Urszula Sztuka – Polińska mówiła zaś m.in. o liczbie laboratoriów prowadzących badania w kierunku koronawirusa SARS-CoV-2. Na terenie województwa łódzkiego jest ich 13, a ich maksymalna dobowa wydajność wynosi ok 4 000 próbek.



Lublin O rozwoju regionu

Na posiedzeniu plenarnym lubelskiej WRDS, które miało formę hybridową, omawiano strategię rozwoju województwa. Projekt Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego do 2030 roku jest kontynuacją programu przyjętego na lata 2014–2020 (z perspektywą do 2030 r.). Jak można przeczytać w „Założeniach aktualizacji strategii” obecna europejska polityka rozwoju dla województwa lubelskiego oznacza m.in. konieczność uwzględnienia w strategii priorytetów wynikających z Zielonego Ładu UE, szersze ujęcie kwestii dostosowania do zmian klimatycznych, nadanie większej wagi gospodarce o obiegu zamkniętym, rozwoju cyfryzacji. Obecnie trwają konsultacje społecznego tego dokumentu.

Członkowie Rady postanowili, iż WRDS opracuje stanowisko w sprawie konieczności przyjęcia przez Radę Ministrów „Programu dla Lubelszczyzny” oraz ustanowienia Pełnomocnika Rady Ministrów ds. Rozwoju Województwa Lubelskiego.

Zdaniem członków WRDS strategia powinna szczególnie uwzględniać rolę wiodących przedsiębiorstw Lubelszczyzny – „PZL-Świdnik”, PGE Dystrybucji, Lubelskiego Węgla czy Grupy Azoty S.A. Po dyskusji członkowie Rady postanowili ponadto, iż WRDS opracuje stanowisko w sprawie konieczności przyjęcia przez Radę Ministrów „Programu dla Lubelszczyzny” oraz ustanowienia Pełnomocnika Rady Ministrów ds. Rozwoju Województwa Lubelskiego. Dokument odwoływać się będzie do zeszłorocznego stanowiska Rady (z 5 lipca 2019 r.) w tej samej sprawie. A tam podkreślono, że niekorzystne zjawiska na terenie województwa lubelskiego się pogłębiają, przy jednoczesnym braku perspektyw rozwoju, co wynika z „upadłości i degradacji infrastruktury przemysłowej, która nastąpiła w trakcie przemian w latach 90-tych oraz braku koncepcji zagospo-



Fot. WRDS Lublin

darowania powstałej luki”. Dlatego „idąc wzorem programu dla Śląska i programu dla Bieszczad, wnioskujemy do Pana Prezesa Rady Ministrów o powołanie Pełnomocnika Rządu do Spraw Rozwoju Lubelszczyzny, który skoordynuje prace nad ostatecznym kształtem i realizacją Programu dla Lubelszczyzny”.



Szczecin Wnosimy o dialog

Zachodniopomorska WRDS obradowała w październiku dwa razy. Pierwsze posiedzenie plenarne na wniosek strony związkowej poświęcone było w głównej mierze sytuacji w Oddziale Zespołu Elektrowni Dolna Odra (ZEDO) w Nowym Czarnowie. W obradach brali udział reprezentanci wszystkich związków zawodowych działających w zakładzie, jego dyrekcji oraz wiceprezes zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Ryszard Wasilek. Sytuację pracowników Oddziału Zespołu Elektrowni Dolna Odra w Nowym Czarnowie przedstawiła członkom WRDS przewodnicząca tamtejszej Solidarności. Odniosła się m.in. do planowanych zmian organizacyjnych, które, zdaniem związków zawodowych, są zagrożeniem dla ponad 1300 pracowników i podkreśliła, że pracownicy oczekują rzeczywistego dialogu z właścicielem i dotrzymywania przez niego podpisanych wcześniej umów. – Jesteśmy otwarci na rozmowy, niech one będą trudne, ale oparte o prawdziwe dane – mówiła przedstawicielka Solidarności. Reprezentanci innych związków zawodowych w tym kontekście dodali, że aby uzyskać informacje o przedsiębiorstwie prosili o pomoc zachodniopomorskich parlamentarzystów. Natomiast wiceprezes PGE tłumaczył, że „przy tak zmieniających się uwarunkowaniach zewnętrznych” nie można zadeklarować, że „bloki będą pracowały do 2028–2030 r.”. Dodał, że Grupa PGE musi inaczej patrzeć na energię węglową i szuka korzystnego dla wszystkich rozwiązania.

W dyskusji marszałek województwa podkreślił, że i samorząd powinien poznać konkretne plany PGE, a proponowane przez firmę zmiany w ZEDO powinny być konsultowane z pracownikami.

**Zachodniopomorska WRDS
wniosła do wicepremiera Jacka
Sasina o wyegzekwowanie
od zarządu PGE SA
„respektowania już
podpisanych porozumień lub
ich stosownego aneksowania”
oraz do przystąpienia do
rozmów ze stroną społeczną
„w formie rzeczywistego
dialogu”.**

Ta część obrad zakończyła się przyjęciem przez WRDS stanowiska „w sprawie zagrożeń miejsc pracy w Zespole Elektrowni Dolna Odra w Nowym Czarnowie”. W nim WRDS m.in. wnosi do wicepremiera Jacka Sasina o wyegzekwowanie od zarządu PGE SA „respektowania już podpisanych porozumień lub ich stosownego aneksowania” oraz do przystąpienia do rozmów ze stroną społeczną „w formie rzeczywistego dialogu”. W innym stanowisku Rada zaapelowała do mieszkańców województwa o przestrzeganie zasad reżimu sanitarnego podczas pandemii SARS-CoV-2.

Natomiast o tym, jak władze sobie z nią radzą, jak chronią mieszkańców regionu, dyskutowano na kolejnym posiedzeniu plenarnym. Informację o swoich działaniach przedstawił wojewoda i marszałek województwa. I tak zarząd uruchomił Zachodniopomorski Program Monitorowania i Prewencji Epidemii Coronawirusa SARS-CoV-2 i Choroby COVID-19 (z Re-

gionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014–2020). W ramach programu zostanie m.in. przeprowadzonych 50 tys. testów serologicznych (badanie krwi), a w przypadku wyniku pozytywnego kolejnych 5 tys. testów molekularnych (wymazy z nosa i gardła). Dobrowolnemu badaniu może się poddać każda osoba w wieku produkcyjnym – kobiety w przedziale 18–59 lat i mężczyźni w przedziale 18–64 lata. W programie będzie uczestniczyć 5 specjalistycznych szpitali, w których powstanie 10 punktów konsultacyjno-diagnostycznych. Ponad 31 mln zł. trafi do szpitali wojewódzkich, powiatowych, resortowych i klinicznych (jednostek zaangażowanych w walkę z COVID-19) oraz Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup środków ochrony osobistej, dezynfekcyjnych, niezbędnego sprzętu oraz ambulansów, a także na wynagrodzenia. Natomiast ze strony wojewody poinformowano, że szpitale powiatowe, które do tej pory funkcjonowały jako wielozakresowe lub specjalistyczne są przekształcane w placówki, które przede wszystkim będą zajmować się leczeniem osób zakażonych koronawirusem. Ponadto zapadła decyzja o budowie szpitala tymczasowego w obiekcie Netto Arena.



**Warszawa
Mazowsze razem
czy oddzielnie**

A w Warszawie mazowiecka WRDS dyskutowała o skutkach – finansowych, społecznych, administracyjnych i ekonomicznych – propozycji podziału województwa mazowieckiego. W dyskusji uczestniczyło liczne grono parlamentarzystów. Na wstępie marszałek województwa Marek Struzik wypunktował problemy, jakie pociągnęłyby za sobą taka decyzja. Mówił, że podział jednostki samorządu terytorialnego podczas kadencji (zauważył, że często podawana data to rok 2921) „narusza szereg fundamentalnych dokumentów, w tym konstytucję” a także europejską kartę samorządu terytorialnego i traktat o funkcjonowaniu UE. Inne problemy wymienione przez marszałka to zakłócenie absorpcji środków europejskich. – Komisja nie przewiduje dwóch regionalnych programów operacyjnych dla Ma-



Fot. WRDS Szczecin

zowsza – mówił. Przez podział, podkreślał, „z jednej strony stworzymy bardzo bogaty, silny organizm w postaci województwa stołecznego, w konsekwencji będzie ono obłożone wysoką opłatą wyrównawczą, z drugiej powstanie średniak, który będzie miał olbrzymie problemy z bieżącym funkcjonowaniem” – argumentował. Kolejny problem, jaki wymienił, to sam sposób podjęcia decyzji o podziale: – Powinien być dialog, szeroka dyskusja społeczna, może referendum – mówił Adam Struzik.

W urzędzie wojewódzkim nie toczą się żadne prace dotyczące podziału województwa – poinformował podczas obrad mazowieckiej WRDS wojewoda Konstanty Radziwiłł.

Natomiast w prezentacji przygotowanej przez dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego Marcina Wajdę podkreślono ponadto, że podział oznacza też konieczność przygotowania od nowa wszystkich dokumentów niezbędnych do ubiegania się o fundusze unijne w nowej perspektywie budżetowej, co znacznie opóźniłoby możliwość uzyskania pieniędzy. Z funduszy z obecnej perspektywy też nie można by korzystać, bo likwidacja województwa oznaczałaby dla KE likwidację podmiotu zarządzającego tymi pieniędzmi. Zwrócono w niej też uwagę, iż od lat większość wydatków z budżetu województwa – ponad 60 proc., pochłania Mazowsze regionalne, chociaż do budżetu województwa wpływa z tego obszaru o wiele mniej pieniędzy niż z regionu stołecznego. Mechanizm ten nazwano „wewnętrzną polityką spójności”. – W urzędzie wojewódzkim nie toczą się żadne prace dotyczące podziału województwa – poinformował podczas dyskusji wojewoda Konstanty Radziwiłł. Dodał też, że „trudno trzymać się takiego stanowiska, że województwa nie da się podzielić ani teraz, ani w zasadzie nigdy, bo jesteśmy członkami UE, która wszystko mrozi”. – Tak nie jest. Decyzje o zmianie podziału terytorialnego zapadają w różnych



krajach UE i są wyłączną kompetencją państw członkowskich – mówił. Po dyskusji zdecydowano, że projekt stanowiska WRDS w tej sprawie zostanie opracowany podczas spotkania prezydium Rady.



Gdańsk Nie dajmy zginąć turystyce

Obrady plenarne pomorskiej WRDS zdominowały tematy gospodarcze – funkcjonowanie regionalnej gospodarki, rola start-upów w budowaniu jej konkurencyjności i sytuacja w branży turystycznej. Jak podkreślono w przedstawionej członkom WRDS informacji o stanie pomorskiej gospodarki atutem województwa jest jego położenie, dysponowanie dwoma dużymi portami morskimi (które w roku 2018 przeładowały ponad 66 mln ton) i korytarz transportowy Bałtyk-Adriatyk. Port w Gdańsku po pierwszym półroczu br. jest na drugim miejscu w morskim rankingu kontenerowym na Bałtyku. Pomorze zajmuje 6 miejsce pod względem wartości eksportu w przeliczeniu na jednego mieszkańca oraz 5 pod względem udziału eksportu w PKB. Nie jest to jednak, co zaznaczono, eksport produktów zaawansowanych technologicznie, co jest jego słabością (jak całej polskiej gospodarki). W regionie na koniec czerwca 2019 r. istniało 303,1 tys. podmiotów gospodarczych, z czego 99 proc. to mikro i małe przedsiębiorstwa. Stopa bezrobocia na koniec sierpnia br. wynosiła 5,5 proc., a pod koniec września wzrosła do 5,6 proc. Epidemia sprawiła, że ponad 70 proc. pomorskich firm osiągnęło mniejsze przychody niż w roku 2019, tylko niecałe 5 proc. osiągnęło ich wzrost. W omawianej informacji i idącym w ślad za tym stanowisku mocno zaakcentowano, że na Pomorzu poza pojedynczymi firmami zagrożone są całe branże, często kluczowe dla jego rozwoju (szeroko rozumiana branża czasu wolnego i turystyka biznesowa). Stąd WRDS w owym dokumencie

apeluje do rządu o „pilne podjęcie działań wspierających (...) podejmowanych we współpracy z lokalnymi samorządami i przedsiębiorstwami”.

Pomorska WRDS proponuje w apelu skierowanym do rządu uruchomienie kampanii społecznej informującej o pełnym zabezpieczeniu klientów profesjonalnych organizatorów turystyki wynikającym z obowiązujących przepisów.

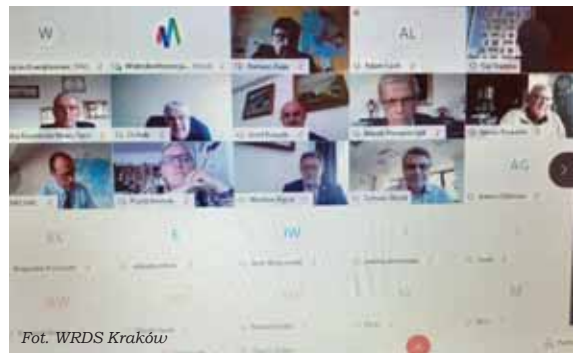
Rada przyjęła też apel dotyczący sytuacji w branżach: turystycznej, czasu wolnego i eventowej, a w nim proponuje m.in.: jednoznaczne wskazanie MSZ jako jedyne źródła wiarygodnych i rzetelnych informacji dotyczących bezpieczeństwa podróży z Polski i do Polski, uruchomienie czytelnego systemu informacji dla podróżnych krajowych, zobowiązanie MEN i kuratorów oświaty do bieżącego informowania o możliwościach zorganizowania wycieczek szkolnych w zależności od stanu epidemii w poszczególnych województwach oraz uruchomienie kampanii społecznej informującej o pełnym zabezpieczeniu klientów profesjonalnych organizatorów turystyki wynikającym z obowiązujących przepisów. Ponadto WRDS apeluje o zwolnienie ze składek ZUS firm tych branż (do 30 czerwca 2021), wypłatę postojowego, przyspieszenie zwrotu WAT do 14 dni (do końca 2021 r.) oraz przygotowanie tarczy sektorowej dla działalności związanych z branżą turystyczną, czasu wolnego i eventową (działalności te określono w apelu) w przypadku spadku przychodów powyżej 75 proc.



Kraków Trzeba pomóc branży energochłonnej

W stolicy Małopolski tamtejsza WRDS ponownie zajęła się Małopolską Tarczą Antykryzysową. Witold Kozłowski, marszałek Województwa

Małopolskiego oraz Jakub Szymański, dyrektor Departamentu Zarządzania Programami Operacyjnymi Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego podsumowali wsparcie dla Małopolan w ramach sześciu pakietów tarczy oraz przedstawili plany na przyszłość, które mają zminimalizować negatywne następstwa pandemii koronawirusa. Poinformowano m.in., że zakończył się nabór partnerów do realizacji projektu „Małopolska Tarcza Antykryzysowa – Pakiet Medyczny II w zakresie bezpieczeństwa”. Partnerami województwa w tym projekcie będzie dziewięć jednostek ratownictwa górskiego lub wodnego. Środki pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020. Celem realizowanego projektu jest wsparcie służb działających na rzecz bezpieczeństwa i ratownictwa w województwie małopolskim, realizujących działania w zakresie zapobiegania, przeciwdziałania i zwalczania COVID-19. – Zakres wsparcia podmiotów działających na rzecz bezpieczeństwa i ratownictwa w związku z pandemią COVID-19 obejmuje m.in.: zakup środków ochrony osobistej, środków i urządzeń do dezynfekcji, zakup aparatury medycznej oraz namiotów pneumatycznych – poinformował wojewoda małopolski. Odbiorcami wsparcia, które będzie owocem wspólnych działań partnerów, będą mieszkańcy Małopolski oraz przebywający na terenie województwa, a także pracownicy jednostek ratownictwa medycznego, pracownicy jednostek ratowniczo-gaśniczych, pracownicy stacji sanitarno-epidemiologicznych, funkcjonariusze i pracownicy służb i formacji przeznaczonych do: ochrony granicy państwa, do ochrony bezpie-



Fot. WRDS Kraków

pieczeństwa ludzi i porządku publicznego. Drugim tematem posiedzenia była przyszłość przedsiębiorstw energochłonnych, w tym huty ArcelorMittal Poland S.A. w Krakowie. W dyskusji zwracano uwagę na wzrastające koszty funkcjonowania tych podmiotów w związku z wprowadzeniem opłaty mocowej, jak również na ich trudne położenie spowodowane pandemią koronawirusa. Rada w przyjętym stanowisku w sprawie zagrożeń dla dalszego funkcjonowania przemysłu stalowego i innych przedsiębiorstw energochłonnych w Polsce zwróciła się do rządu RP z prośbą o pomoc dla branży energochłonnej.

Małopolska WRDS po raz kolejny zwróciła się do rządu z prośbą o pomoc dla branży energochłonnej.



Olsztyn Praca zdalna w praktyce

Warmińsko-mazurska WRDS dyskutowała w październiku na posiedzeniu plenarnym o zmianach form zatrudnienia pracowników w okresie epidemii i podsumowała wnioski z zorganizowanej przez Radę konferencji „Neutralność klimatyczna szansą i wyzwaniem województwa warmińsko-mazurskiego”, które zostaną przekazane ministrowi klimatu i środowiska.

O pracy zdalnej mówił Łukasz Szytych – zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Olsztynie. Podkreślił dwa warunki wprowadzenia pracy zdalnej: po pierwsze pracownik musi mieć umiejętności i możliwości techniczne oraz lokalowe do wykonywania takiej pracy a po drugie na tę formę wykonywania obowiązków musi pozwalać rodzaj pracy. Pracodawca powinien zapewnić narzędzia i materiały potrzebne do wykonywania pracy zdalnej oraz jej obsługę logistyczną (wyjątkowo narzędzia i materiały nie muszą od niego pochodzić, pod warunkiem zapewnienia ochrony m.in. informacji poufnych i innych tajemnic prawnie chronionych). Może też polecić pracownikowi, by prowadził ewidencję wykonywanych czynności (w formie



Fot. WRDS Olsztyn

i z częstotliwością określoną w tym poleceniu) i w każdym czasie cofnąć polecenie wykonywania pracy zdalnej. W swoim wystąpieniu zastępca OIP zwrócił uwagę na konieczność dokonania ustaleń w zakresie sposobu wykonywania pracy zdalnej w wewnętrznych przepisach oraz zagadnienie roszczeń o wynagrodzenie za dodatkową pracę.

Warmińsko-mazurska WRDS uważa, że w wszelkich działaniach związanych z dążeniem do neutralności klimatycznej należy przemyśleć system wsparcia przedsiębiorców, tak aby

„pogodzić konieczność rozwoju firm z ekologią.

Co do wniosków z konferencji w sprawie neutralności klimatycznej, to WRDS WM uważa, że „konieczna jest szeroka debata publiczna, ponad podziałami, z udziałem JST, instytucji rządowych, samorządowych, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, mieszkańców – na temat niezbędnych zmian prawnych, organizacyjnych, uzgodnienia koniecznych reform, tak aby polityka państwa była spójna, trwała i uwzględniająca każdy z obszarów tematycznych oraz regionów naszego kraju – zgodnie z potrzebami”. Rada uważa ponadto, że rozwój lokalny, regionu i kraju, związany jest z rozwojem przedsiębiorczości, dlatego „należy przemyśleć system wsparcia przedsiębiorców, tak aby pogodzić konieczność rozwoju firm z ekologią.” (ez)

Cyberbezpieczeństwo i rynek pracy przeorany wirusem

Zmiany w przepisach dotyczących cyberbezpieczeństwa, dyskusja o przywróceniu niedzielnego handlu i krajobraz na rynku pracy z koronawirusem – o tym rozmawiano podczas obrad zespołów problemowych RDS.

Cyberbezpieczeństwo jest dziś szczególnie ważne

Zmiany w ustawie o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz w prawie zamówień publicznych to tematy posiedzenia Zespołu ds. Polityki Gospodarczej i Rynku Pracy z 20 października. Jak podkreślali uczestnicy posiedzenia obecne przepisy dotyczące cyberbezpieczeństwa są często nieadekwatne do sytuacji.

Na wstępie swoją ocenę projektu przedstawili Pracodawcy RP. Według nich zawiera on regulacje dotychczas niespotykane w polskim prawie, np. dotyczące oceny ryzyka i polityki zakupowej sprzętu dla firm telekomunikacyjnych. Jak zaznaczyli, przedstawione zapisy mogą wyeliminować z rynku niektóre podmioty, a już z pewnością przyczynią się do nie-

jasnych zasad konkurencji. Oceniający mówili, że projekt będzie miał negatywny wpływ na pasma 5G, a wykluczone podmioty gospodarcze będą uprawnione do dochodzenia z tego tytułu odszkodowań od Skarbu Państwa. W zakresie skutków społecznych będzie to oznaczało likwidację wielu miejsc pracy i wzrost wykluczenia cyfrowego, bo usługi dla konsumentów i firm będą droższe. Zdaniem pracodawców celem nowelizacji nie jest zmniejszenie zagrożeń w świecie cyfrowym ale wyeliminowanie konkretnego dostawcy i tym samym ograniczenie konkurencji.

Niezrozumiałe zmiany

Jak mówił Piotr Muszyński reprezentujący Pracodawców RP, kwestie związane z cyberbezpieczeństwem są dziś jednymi z najważniej-



Fot. Pixabay

szych wyzwań stojących przez ustawodawcę, bo chodzi o dostęp do internetu, który stał się kluczowym medium transakcyjnym. Jest też coraz ważniejszy w kwestiach społecznych, gospodarczych, coraz więcej urządzeń funkcjonuje w sieci, rośnie ilość danych, które można w sieci zaleźć a to wywołuje cały szereg ryzyk, które mogą doprowadzić np. do paraliżu gospodarki. Zauważył, że ustawa o cyberbezpieczeństwie funkcjonuje na naszym rynku już 2 lata, a teraz proponowane zmiany nie są zrozumiałe. Ekspert wskazał, że przenoszone są poza system prawny kwestie oceny, pojawia się nowe kolegium, które samo będzie mogło wykluczyć z rynku danego dostawcę sprzętu. Dotychczas wyłącznie operatorzy telekomunikacyjni mieli taką kompetencję. Kolegium zaś będzie mogło wykluczyć dostawcę niezależnie do woli jego i operatora. Według Piotra Muszyńskiego problemem będzie zabezpieczenie danych w sieciach 2,3 i 4G. A muszą one funkcjonować razem z siecią 5G, bo w przeciwnym razie klienci musieliby wymieniać urządzenia. Dlatego, zdaniem Pracodawców RP, kolegium nie powinno mieć tak znacznych kompetencji, bo wtedy staje się ciałem bardziej politycznym niż technologicznym. Wątpliwości organizacji budzą też kwestie danych raportowych.

Zdaniem pracodawców celem nowelizacji ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa nie jest zmniejszenie zagrożeń w świecie cyfrowym, ale wyeliminowanie konkretnego dostawcy i tym samym ograniczenie konkurencji.

Maciej Rogalski z Konfederacji Lewiatan zaznaczył, że proponowane rozwiązania dotkną wszystkich konsumentów. Skoro duzi operatorzy będą musieli, jak wyliczał, ponieść koszty od jednego do kilku miliardów zł, to obciążą nimi konsumentów, co w biznesie jest oczywiste. Jak mówił przedstawiciel pracodawców w projekcie nie znalazły się żadne wyjaśnie-

nia na temat skutków dla wskazanych stron. Skrytykował także rozwiązania dające możliwość wykluczenia dostawców wskazując, że może zostać ono uznane za sprzeczne z konstytucją. Wskazał też na zbyt krótki okres amortyzacji sprzętu przewidywany w projekcie, który miałby wynosić tylko 5 lat. Przedsiębiorcy twierdzą, że powinien on wynosić 7 a może nawet 10 lat.

Operatorzy obawiają się kosztów wymiany sprzętu

Podczas posiedzenia zespołu głos zabrała Aleksandra Jakubowska z firmy Allegro, która mówiła, że problemem jest to, że ocena, czy sprzęt jest niebezpieczny będzie dokonywana niezależnie do tego, co sądzi o tym jej operator. A tymczasem to właśnie on poniesie koszty ewentualnej wymiany sprzętu. Dowodziła, że oceny urządzeń i oprogramowania powinny być oparte na weryfikowalnych kryteriach, jakimi są normy certyfikacji stosowane już w całej Unii Europejskiej. Właściwą rolę może też spełnić dobra procedura konsultacyjna między przedsiębiorcami a organami władzy.

Aleksandra Musielak z Konfederacji Lewiatan zwróciła uwagę, że ustawa nie będzie dotyczyła tylko rynku telekomunikacyjnego ale także np. dostawców ciepła, usług bankowych. I tutaj kolegium będzie się wypowiadało, czy dostawca sprzętu jest dostawcą wysokiego ryzyka, czy powinien wycofać swój sprzęt z naszego rynku, czy nie. Ale kolegium będzie wydawało decyzję administracyjną więc będzie tym samym możliwość bronięcia swojego interesu przed sądem.

Tomasz Właż, kierownik krajowego systemu cyberbezpieczeństwa w KPRM zadeklarował, że zaprosi partnerów społecznych na konferencję uzgodnieniową w sprawie projektu ustawy. Wtedy też zostanie ustalony okres amortyzacji sprzętu. Potwierdził, że ustawa dotyczy także innych branż niż telekomunikacja. Mówił, że polska regulacja jest oparta na europejskim kodeksie komunikacji elektronicznej. Przypomniał, że na poziomie europejskim były już zgłaszane incydenty z zakresu cyberbezpieczeństwa więc to było uregulowane w przepisach prawa. U nas dotychczas tak się nie stało i czas to zmienić.

Incydentalne odstępstwo od zakazu niedzielnego handlu

Drugim tematem był wniosek o incydentalną zmianę w ustawie o ograniczeniu handlu w niedziele. Z wnioskiem w tej sprawie wstąpiła Konfederacja Lewiatan proponując, żeby poświęteczna niedziela 27 grudnia była niedzielą roboczą.

Handlowe niedziele, w opinii pracodawców, dadzą szansę swobodniejszego robienia zakupów, mniejszego gromadzenia się ludzi w jednym czasie, a do tego uchronią przed zwolnieniami pracowników handlu.

Jeremi Mordasewicz w imieniu Konfederacji Lewiatan mówił, że już 24 grudnia działalność handlowa będzie zgodna z prawem zakazana od godziny 14.00. Do tego dojdzie niedziela 27 grudnia, co oznacza, że w zasadzie nawet 3,5 dnia handel w ogóle nie będzie funkcjonował. Już samo to spowoduje problemy logistyczne, które spotęgują kryteria dotyczące ograniczenia liczby osób, które mogą przebywać w sklepie w przeliczeniu na liczbę kas.

– Będzie problem z zaopatrzeniem sklepów. Dla konsumentów będzie to uciążliwe, nastąpi spiętrzenie kolejek przed świętami na co wpłyną też rygory dystansu społecznego wprowadzane wobec nasilania się epidemii – argumentował Jeremi Mordasewicz.

Dlatego też za zasadny uznał wniosek o wyjątkowe potraktowanie dni wolnych od pracy w przypadku niedzieli 27 grudnia. Jego zdaniem sytuacja, w której przez 4 dni ludzie nie będą mogli zrobić zakupów spowoduje, że dokonają ich ponad miarę a potem będą wyrzucać żywność. Również w sklepach sporo towaru się przeterminuje i też będzie trzeba go wyrzucić. To wszystko wbrew regułom niemarnowania żywności.

Jeremi Mordasewicz zaznaczył, że Konfederacja Lewiatan nie wiąże swojego postulatu

w sprawie 27 grudnia z innym postulatem pracodawców o przywróceniu handlu w niedziele w ogóle. Poprosił jednak o wprowadzenie także i tego tematu do dyskusji w zespole w najbliższym czasie. Przywrócenie niedzielnego handlu miałyby dotyczyć okresu kryzysu gospodarczego, kiedy są limity klientów w sklepach. Handlowe niedziele, w opinii pracodawców, dadzą szansę swobodniejszego robienia zakupów, mniejszego gromadzenia się ludzi w jednym czasie, a do tego uchronią przed zwolnieniami pracowników handlu. Gdyby do takiego przywrócenia handlu w niedziele doszło, osoby zatrudnione na zlecenie powinny być traktowane przy ustalaniu grafików pracy tak jak pracownicy etatowi. Chodzi o to, żeby także oni mieli prawo do wolnych niedziel co najmniej w takim zakresie, w jakim zostanie to przyjęte w prawie.



Fot. Pixabay

Jeremi Mordasewicz odniósł się też do wprowadzonych w sklepach godzin dla seniorów. W jego opinii to złe rozwiązanie, bo godziny te nie są efektywnie wykorzystywane, a w innym czasie pracownicy są przeciążeni.

Nie ma obaw, że nie zrobimy poświętecznych zakupów

Przeciwko przywracaniu niedzielnego handlu opowiedział się Alfred Bujara z NSZZ Solidarność podkreślając na wstępie, że obowiązująca obecnie ustawa jedynie ogranicza handel w niedziele. Nie ma obaw, że 27 nie będzie można zrobić zakupów, bo przecież małe sklepiki będą czynne. Właściciele będą mogli bez

przeszkód stanąć za ladą. Będą też dwa weekendy handlowe przed świętami. Wskazał na wzorce zachodnie, gdzie nie ma takich dodatkowych otwarć w niedziele w okresach świątecznych. Mówił, że Polacy przyzwyczaili się już do zakupów bez niedziel. Przywołał monitoring zakupów zrealizowanych w ostatnią sobotę przed Wielkanocą z którego wynika, że nie było wielkich grup klientów. Mimo że były obostrzenia, klientów było na tyle mało, że nawet nie trzeba było ich liczyć. Przedstawiciel Solidarności zaznaczył, że centra logistyczne i hurtownie mogą być czynne 27 grudnia, bo ustawa tego nie zakazuje.

Dodał też, że przepisy II tarczy antykryzysowej dopuszczają pracę w niedzielę, ale pod rygorem zamkniętego sklepu. Chodzi o tzw. dotowarowanie i rozłożenie towaru na półkach z czego zapewne niektóre sklepy skorzystają właśnie 27 grudnia.

Zdaniem Alfreda Bujary klienci nie będą się irytować, bo są do obecnego systemu przyzwyczajeni. Stwierdził natomiast, że pracownicy sklepów są już i tak bardzo przemęczeni, placówki handlowe cierpią na niedobory pracowników. Z tego powodu może nawet dojść do zamykania sklepów więc argument o zwolnieniach jest nietrafiony. Zaapelował natomiast do pracodawców, żeby zatrudnili nowych pracowników, co będzie szczególnie istotne przed świętami. Powinni przy tym wziąć pod uwagę rosnącą absencję chorobową i kwarentanny. Tymczasem w pierwszej fali pandemii wielu pracodawców nie przedłużało umów na czas określony obawiając się reperkusji na rynku. Dziś wiadomo, że sprzedaż detaliczna się nie zachwiała i teraz też nie ma co się tego obawiać. Pracownicy są więc potrzebni także dlatego, że teraz wiele sklepów jest czynnych do godziny 24. czy do drugiej w nocy, a wszystko bez większej liczby pracowników. Wskazał też na brak studentów, który w handlu dorabiali, a obecnie wyjechali do domów ze względu na nauczanie zdalne czy hybrydowe.

Dodatek za niebezpieczną pracę?

Przedstawiciel związku zaapelował o zastosowanie wzmoczonych procedur bezpieczeństwa i ich egzekwowanie, bo przychodzi do skle-

pów tysiące klientów, którzy zachowują się różnie, nie noszą masek, albo noszą je tylko na ustach. Tymczasem pracownicy handlu nie mają żadnych dodatków, mimo że pracują w pandemii z narażeniem zdrowia i życia. Przywołał przykład Włoch, które zamykają sklepy po południu, mają wolne od handlu soboty po to, żeby pracownicy tej branży byli bezpieczniejsi.

Alfred Bujara podał też, że w ubiegłym roku jedna zagraniczna sieć handlowa wyprzedała z Polski 2 mld zł w postaci dywidendy co oznacza, że jeden pracownik wypracował na rzecz właściciela tej sieci 33 tys. zł netto. (ag)

Koronawirus na rynku pracy zanalizowany

Analiza sytuacji na rynku pracy w związku z koronawirusem i wywołanym nim kryzysem była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Podzespołu RDS ds. Reformy Rynku Pracy, który spotkał się w formie zdalnej 27 października.

Analizę przedstawiło OPZZ. Jak wskazała ekspertka tego związku Katarzyna Duda, marzec i kwiecień były miesiącami, gdy bezrobocie rosło o 5 proc. a nawet więcej. Ponad 15 tys. pracowników straciło zatrudnienie wskutek zwolnień grupowych. Z analizy OPZZ wynika, że najczęściej pracę traciły osoby mające umowy czasowe, często zatrudnione przez agencje pracy tymczasowej. Najbardziej krytyczny jeśli chodzi o oferty pracy był kwiecień, bo wtedy w porównaniu do kwietnia roku ubiegłego o połowę spadła liczba ofert pracy.

Sytuacja pracowników w ogromnym stopniu zależy od branży i lokalizacji firmy.

W analizie odniesiono się również do sytuacji cudzoziemców. Okazało się, że także w ich wypadku najbardziej krytyczny był kwiecień. Wtedy pracę w Polsce straciły dziesiątki tysięcy cudzoziemców, co pokazuje także spadek

liczby ubezpieczonych o 40 tys. W kolejnych okresach liczba pracujących w Polsce cudzoziemców systematycznie już rosła.

Katarzyna Duda wskazała też na kolejne rozwiązania zaproponowane przez rząd, które zgodnie z założeniami mają wesprzeć ok. 170 tys. firm zatrudniających ponad 400 tys. osób.

Jarosław Lange z NSZZ Solidarność zauważył, że sytuacja pracowników w ogromnym stopniu zależy od branży i lokalizacji firmy. Średnia stopa bezrobocia na poziomie 6,1 proc., jaka podawana jest przez GUS i resort rodziny, to nie jest zbyt dużo, podobnie zwolnienia grupowe nie są ogromne, ale trzeba na to patrzeć przez pryzmat indywidualnych problemów.

– Powód, dla którego mamy taką a nie inną sytuację na rynku pracy to kwestia uruchomienia tarcz anty kryzysowych, ale także właściwe działanie firm i zgoda pracowników na zastosowanie rozwiązań w tych tarczach przewidzianych. Jednak są także branże, w których jest szczególnie źle, np. w regionalnych portach lotniczych – mówił Jarosław Lange.

Sytuację opisał na przykładzie Poznania. W 2019 r. liczba pasażerów tego portu sięgała prawie 2,4 mln osób. Od początku pandemii do sierpnia łącznie było to zaledwie 500 tys. osób. Spadek przychodów portu był oczywiście adekwatny do spadku liczby pasażerów. Podobne sytuacje występują, jak mówił przedstawiciel Solidarności, w zasadzie we wszystkich lokalnych portach lotniczych a sytuacja pracowników tych firm jest wszędzie dramatyczna. Jarosław Lange poinformował, że w Poznaniu ograniczono dodatki dla pracowników, zgodnie z zapisami tarczy

obniżono im czas pracy i w efekcie wynagrodzenia o 20 proc. Teraz rozważa się zmianę układu zbiorowego pracy.

– Ale to nie wystarczy. Potrzebne jest bardzo mocne wsparcie rządu, bo zawsze porty lotnicze, także w regionach, są elementem prorozwojowym życia lokalnego, kulturalnego, sportowego, gospodarczego – wyjaśniał przedstawiciel Solidarności.

Zauważył, że zmniejszenie liczby personelu skutkuje ograniczeniem liczby przyjmowanych samolotów. Przy mniej licznej obsłudze port traci certyfikaty i niektórych maszyn już w ogóle nie będzie mógł przyjąć. Do tego dochodzą stałe zobowiązania portów. Np. w Poznaniu port musiał wypłacić ponad 106 mln odszkodowania właścicielom nieruchomości i nie są to jego ostatnie zobowiązania.

Michał Podulski, przewodniczący podzespołu, reprezentujący Pracodawców RP mówił o problemach, jakie są z wnioskami pomocowymi składanymi do PFR o dotacje dla małych i średnich przedsiębiorstw. Jak wyjaśniał, zdarza się, że komputer automatycznie dorzuca wnioski bo widzi, że np. firma ma zaległości w ZUS, których, jak okazuje się po wyjaśnieniach, nie ma. Dlatego, zdaniem przedstawiciela pracodawców, jednym z tematów dyskusji w podzespołe powinny być też kwestie reklamacyjne.

Jarosława Lange za konieczny do uwzględnienia w pracach zespołu w najbliższym czasie uznał także, zasygnalizowany wcześniej, temat wsparcia portów lotniczych. Zobowiązał się imieniu Solidarności do przedstawienia materiału do tej dyskusji. (ag)



Niech będzie, jak było

Zmiany w ustawie o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych – o tym dyskutowano podczas **Trójstronnego Zespołu ds. Ochrony Zdrowia** 29 października br. We wrześniu minister zdrowia powołał specjalny zespół do przygotowania propozycji nowej ustawy. W jego pracach uczestniczyli przedstawiciele partnerów społecznych. Strona rządowa zaproponowała likwidację odrębnego finansowania niektórych zawodów medycznych – pielęgniarek, ratowników i lekarzy specjalistów (pieniądze dla nich są przekazywane dyrekcjom placówek medycznych oddzielnie, a akty prawne, na podstawie których tak się dzieje, wygasają, podobnie jak ustawa, 31 grudnia br.) i ujęcie wynagrodzeń wszystkich pracowników ochrony zdrowia w jednym akcie prawnym, gwarantując przy tym ochronę praw nabytych. Strona społeczna zaproponowała zaś, by ustawa mogła działać przez kolejne lata. – Po przeanalizowaniu takiej możliwości minister zdrowia wyraził zgodę – relacjonowała podczas wideokonferencji wiceminister Józefa Szurek-Żelazko, przewodnicząca zespołu i dodała – Myślę, że jest to bardzo ważna rzecz dla pracowników, ponieważ wynagrodzenia będą nadal związane z średnią krajową w sektorze przedsiębiorstw. Nie doszło natomiast do porozumienia co do sposobu procedowania zmian w samej ustawie. Związki zawodowe (FZZ i OPZZ) zażądały, by natychmiast rozpoczęły się negocjacje zawartych w ustawie wskaźników decydujących o wysokości zarobków poszczególnych grup medyków. Jak mówiła Urszula Michalska „OPZZ nie rozumie, dlaczego odwołujemy rozmowy o wskaźnikach” i postawiła sprawę jasno – Warunkiem naszych dalszych rozmów jest podwyższenie wskaźników. Takie samo stanowisko zajęła Krystyna Ptok, wiceprzewodnicząca FZZ. – Dla FZZ priorytetem są wskaźniki (...). Zespół nie za-



Fot. Pixabay

kończył pracy, nie otrzymaliśmy żadnych odpowiedzi na nasze pytania, współczynniki nie zostały dotknięte – mówiła. I oświadczyła: – W imieniu FZZ oświadczam, że nie będziemy partią dla Ministerstwa Zdrowia w przygotowywanych zmianach dotyczących pielęgniarek, ratowników, lekarzy. Mamy w tej chwili sytuację dość trudną i zmiany dotyczące transferu środków mogą wywołać kolejne konflikty, które ni-

komu w tej chwili nie są potrzebne.

Zdaniem minister Szurek-Żelazko negocjacja wskaźników na pewno wymaga czasu, tymczasem ustawa, co mocno akcentowała, „31 grudnia wygasa”. Dlatego stanowisko rządu brzmi: najpierw prolongacja ustawy (z likwidacją odrębnych strumieni finansowych), potem negocjacje. – Ja mogę się z państwem spotkać nawet w przyszłym tygodniu i o wskaźnikach rozmawiać – zapewniała.

Maria Ochman (NSZZ Solidarność) powiedziała, iż „NSZZ podtrzymuje stanowisko, że sprawy dotyczące wynagrodzenia pracowników ochrony zdrowia muszą być regulowane w jednym akcie prawnym o randze ustawy”. – Nie ma możliwości, aby interesy konkretnych grup zawodowych były regulowane odrębnie – mówiła i dodała, że wypowiedź minister o gotowości do rozmów o wskaźnikach przyjmuje jako propozycję spotkania.

Ostatecznie Krystyna Ptok zaproponowała, by stanowiskiem zespołu w tej sprawie był apel do ministra zdrowia podpisany przez Pracodawców RP, Business Centre Club, Związek Rzemiosła Polskiego, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych oraz Forum Związków Zawodowych. Sygnatariusze apelu oczekują „przedłużenia po raz trzeci przepisów przejściowych OWU przynajmniej do 31 grudnia 2021 r.”. (ez)

500+

www.gov.pl/rodzina



Ministerstwo Rozwoju,
Pracy i Technologii

